Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 66 Kraków, niedziela 21 marca 1926 r. Rok IX

Drobne ogłoszenia za słowo 15 groszy. — Ogłoszenia zwykłe 1 milim. jedna łama 20 gr. Wiersz w rubryce „Nadesłane" jedna łama zł. 0·60. — Wiersz milim po kronice jedna łama zł. 1. — Ogłoszenia przed tekstem wiersz milim. jedna łama zł. 0·75. — Dla poszukujących pracy i zaofiarowanie pracy, całe ogłoszenia bez względu na ilość słów 50 gr. — Ogłoszenia matrym. i koresp. prywatne za jedno słowo 15 gr. — Za skład tabelaryczny komb. 50 proc.

GONIEC KRAKOWSKI

20 GROSZY

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 4·50, z odnoszeniem do domu zł. 5·00. — Zamiejscowa zł. 5·00. — Zagranicą zł. 8·50.

Redaktor naczelny: Józef Nekanda-Trepka.

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Bobrowski.

Redakcja i Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. — P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Sprawa przemysłu wojennego.

Gospodarka w przedsiębiorstwach wojskowych i państwowych wogóle, jest częstym tematem dyskusji i krytyki. Silna polemika toczy się obecnie w sprawie redukcji budżetu wojskowego. Centralnym punktem jest tutaj niewątpliwie zagadnienie przemysłu wojennego w Polsce. Chociaż wiele się o nim pisze, takie nawet rzeczy, które ułatwiają pracę szpiegowską agentom naszych wrogów, nagół niewielu ludzi orjentuje się w najważniejszych warunkach przemysłu wojennego. W tym zakresie wiele ciekawych i interesujących wyjaśnień udzielili na specjalnej konferencji generałowie: Konarzewski, szef administracji armji, Norwid Neugebauer, jego zastępca gen. Litwinowicz, szef wydziału X przemysłu wojennego.

Ciekawe jest przedewszystkiem samo zagadnienie powstania przemysłu wojennego w Polsce. — Obecne terytorjum Polski składa się z trzech części, które dla Niemiec, Austrji i Rosji były obszarami nadgranicznemi, gdzie z zasady nigdy nie lokuje się przemysłu wojennego. Pod tym względem w nieporównanie pomyślniejszych warunkach znalazła się Czechosłowacja, która odziedziczyła bogato wybudowane przez rząd austro-węgierski fabryki (Skoda).

Pozatem drugi jeszcze czynnik w tej dziedzinie układa się dla nas niepomyślnie. Potężnie rozbudowany przemysł wojenny w krajach zachodu, nie znajdujący obecnie dostatecznego zbytu, potworzył wielkie międzynarodowe kartele i podzielił między nie zagraniczne rynki zbytu, utrudniające dostanie się na nie przemysłu innych krajów i przeciwdziałające różnemi sposobami jego powstawaniu. Np. nieostrożne „rewelacje" pewnych pism polskich o naszym przemyśle wojennym zostały w ten sposób wyzyskane, że uniemożliwiły bardzo poważne dostawy dla jednego z państw sąsiednich, odstraszonego rzekomą drożyzną i złą fabrykacją wyrobów polskich.

Przemysł wojenny stanowi też główne zagadnienie budżetu wojskowego. Niema dziś na świecie takiego państwa, które mogłoby wojnę oprzeć na stałej armji. Armja pokojowa stanowi tylko kadrę armji wojennej. Decyduje w czasie wojny nietyle liczebność rezerwy ile jej wyćwiczenie i techniczne zaopatrzenie, mobilizacja gospodarczo-techniczna całego narodu, przemysłu głównie.

Sama więc liczebność armji i wydatki na nią nie dają obrazu „militaryzmu" danego kraju. Kryterjum takie, bardzo powszechnie stosowane, jest mylne. Decyduje tutaj suma wydatków na tę przyszłą armję wojenną, na przygotowanie zapasów mobilizacyjnych, wyszkolenie kadr, na rozbudowę przemysłu wojennego. W takiem zestawieniu wydatków na jednego żołnierza Polska figuruje na szarym końcu, poza Rosją sowiecką nawet, która przy znacznie liczniejszej armji wydaje prawie dwa razy więcej na jednego żołnierza, co Polska. — Państwa zachodnie wydają 4—6 razy więcej, niż my. A przecież mają one już potężnie rozbudowany przemysł wojenny, olbrzymie zapasy i cały szereg gałęzi przemysłu utrzymuje się całkowicie bez pomocy państwa, np. prywatne fabryki, dostarczające broni innym krajom, potężny przemysł metalurgiczny, chemiczny.

Polska, jak już zaznaczyliśmy, musiała wszystko budować od podstaw. Dla zorjentowania się w zakresie tego programu podajemy schemat przemysłu wojennego. Oczywiście na pierwszem miejscu są tutaj fabryki karabinów, armat, amunicji. Fabryki muszą mieć zabezpieczoną dostawę surowca na wypadek wojny, czyli cały szereg przemysłów pomocniczych, głównie chemicznego, w którym jesteśmy szczególnie ubodzy. Dalej przemysł ten musi być przygotowany do możliwie dalszego zwiększenia produkcji w czasie wojny. Wystarcza przytoczyć, że zużycie niektórych materjałów wojennych zwiększa się w czasie wojny w stosunku na jednego żołnierza 10-ciokrotnie.

Następnem zadaniem jest przygotowanie do produkcji wojennej innych fabryk, przygotowania dla nich maszyn, surowców i wykwalifikowanych sił, wreszcie zabezpieczenie produkcji w przemysłach, które aczkolwiek nie produkują materjałów wojskowych, niemniej jednak mają wielkie znaczenie dla wojska, a więc dostawa umundurowania, bielizny i licznych sprzętów.

Przygotowanie to musi obejmować również potrzeby ludności cywilnej, żeby na wypadek wojny kraj nie został wygłodzony i pozbawiony najważniejszych potrzeb, bo to w znacznym stopniu decyduje o zwycięstwie, zarówno materjalnej jak i moralnej odporności kraju.

W tem ujęciu widzimy, że zagadnienie przemysłu wojennego jest bardzo obszerne. Ma ono również duże znaczenie gospodarcze dla kraju. W naszym budżecie wojskowym połowa wydatków wraca do życia gospodarczego. Te same surowce, które służą do wyrobów materjałów wybuchowych, stanowią też najcenniejsze produkty dla życia gospodarczego (nawozy sztuczne, przemysł chemiczny).

Dzięki tej szczęśliwej okoliczności rozbudowa przemysłu wojennego w Polsce może i powinna być skoordynowana z potrzebami życia gospodarczego kraju. Wyrób karabinów, armat i t. p. powinno się możliwie połączyć z produkcją innych wyrobów metalowych, jak to czynią Niemcy i Czesi. Nakłady na chemiczny przemysł wojskowy winny być dostosowane jaknajszerzej do innych potrzeb. Sam przemysł wojenny powinien jaknajbardziej być związany z całością przemysłu, w rękach rządu wyłącznie powinny pozostać te tylko przedsiębiorstwa, które muszą pozostać wojskowemi.

Jaknajściślejsze połączenie sprawy obrony militarnej kraju z obroną gospodarczą, którą stale trzeba prowadzić, winno być wytyczną dla wszystkich zagadnień wydatków wojskowych. W takiem ujęciu wysoki nawet budżet wojskowy będzie obciążeniem, które sowicie się opłaci.

Al. Markowski.

—ooo—

Liga Nar. nie jest jeszcze organizacją pokoju.

Londyn, 19 marca. (PAT). Timesy donoszą z Waszyngtonu, że główną treścią sprawozdania, które złożył ambasador amerykański w Londynie prezydentowi Coolidgowi co do sytuacji w Europie, która doprowadziła do odroczenia Ligi Narodów, została podana prasie amerykańskiej do wiadomości.

Rząd amerykański i naród amerykański jest bardzo przygnębiony z powodu obecnej sytuacji w Europie. Houghton oświadczył, że politycy europejscy nie nauczyli się niczego z wojny. Liga Narodów nie jest jeszcze organizacją pokoju. Mocarstwa europejskie nie mają szczerego zamiaru rozbrojenia się, z powodu czego niema obecnie wielkiej nadziei na rozbrojenie się państw europejskich.

Rząd niemiecki aprobował stanowisko Dr. Luthera i Stressemanna w Genewie.

Berlin, 19 marca. (PAT) Wczoraj wieczorem kanclerz zwołał posiedzenie Rady, która wysłuchała sprawozdania delegatów niemieckich o przebiegu rokowań w Genewie. Według zdania pism, Rada ministrów zaaprobowała całkowicie postępowanie delegacji niemieckiej, wychodząc z założenia, że sprawa traktatów locarneńskich, jak to wynika ze wspólnego komunikatu mocarstw i deklaracji Francji i Anglii, nie uległa zmianie.

—ooo—

Przepraszanie Niemiec.

Budapeszt. (AW) „Pesti Naplo" donosi z Genewy, że członkowie Rady Ligi Narodów postanowili na poufnej konferencji udzieli Niemcom za wydarzenia genewskie satysfakcji w ten sposób, że pierwsze posiedzenie Rady po przyjęciu Niemców zwołane będzie do Berlina. Członkowie Rady liczą się z tem, że rząd niemiecki chętnie przyjmie tę propozycję i poczyni odpowiednie przygotowania.

—x—

Z KOMITETU EKONOMICZNEGO RADY MINISTRÓW.

Warszawa, (AW) Na ostatniem posiedzeniu komitetu ekonomicznego Rady ministrów omawiano wniosek ministra pracy o sprawie reorganizacji pomocy opałowej dla bezrobotnych. Ustalono odpowiednie dyrektywy dla rozdziału węgla. Omawiano także wniosek ministra spraw wojskowych w sprawie przedłużenia koncesji dla dostaw siana i paszy na II-gie półrocze br. Uznano, że pierwszeństwo mają producenci i te zrzeszenia rolniczo-handlowe, które dotychczas dobrze wywiązywały się z dostaw.

ZEMSTA ZA SPEŁNIANIE POWINNOŚCI URZĘDOWYCH.

Warszawa (AW). Ludność Lubienia Wielkiego w Małopolsce wschodniej uchylała się od świadczeń na rzecz państwa, a w szczególności zatajała prawdziwy stan majątku. Wobec tego masowego oporu odnośny urząd podatkowy zwrócił się do wójta z poleceniem przymusowego ściągania danych statystycznych należytości skarbu państwa. W rezultacie na wójta pełniącego swe obowiązki dokonano zamachu rewolwerowego. Obecnie leży on ciężko ranny w szpitalu. Lwowskie władze policyjne wszczęły śledztwo za sprawcą.

RUSINI ZNÓW GROŻĄ ROZLEWEM KRWI.

Lwów (AW). „Diło" w dłuższym artykule wywodzi, że sprawa mniejszości narodowych była duchem, który mącił spokój obrad genewskich i jest niezagojoną raną XX wieku, mogącą w każdej chwili spłynąć na nowo krwią. Niemców nie dopuszczono do Rady Ligi dlatego, że groziło poruszeniem sprawy mniejszości narodowych, których łatwo stać się mogą mandatarjuszem. Nawołując do utworzenia jednolitego frontu mniejszości „Diło" konkluduje, że aktualność kwestji mniejszości jest bezsporną i dlatego wzywamy do porozumienia się mniejszości narodowych, i to jest w tej chwili naszem hasłem.

ZJAZD PREZESÓW OKRĘGOWYCH URZĘDÓW ZIEMSKICH.

Warszawa, (AW). 22 bm. zjadą się w Warszawie prezesi okręgowych urzędów ziemskich, celem omówienia spraw związanych z wykonaniem reformy rolnej. Zjazd zajmie się również sprawą spisu majątków powyżej 50 ha na całym obszarze Państwa, dalej sprawą ozuacznia okręgów podmiejskich i położeniem służby folwarcznej w związku z realizacją nowej ustawy.

„Wschodząca gwiazda".

(j. t.) Naprzód przygotowania do zebrania się Ligi narodów na sesję w Genewie, a następnie dramatyczny tejże sesji przebieg, pochłonęły powszechną uwagę w Europie, począwszy od pierwszych dni bieżącego miesiąca. Tymczasem jednak życie polityczne naszej części świata nie koncentruje się w całości na sali obrad Ligi, lecz płynie swojem łożyskiem, w którem widnieją tu i ówdzie wierzchołki skał podwodnych, mogących spowodować rozbicie niejednej nawy państwowej.

Jedną z takich skał podwodnych, przedstawiających rzeczywiste niebezpieczeństwo dla utrapionej zewsząd Francji, a tem samem i dla równowagi europejskiej, — to **konflikt, jaki musi powstać między nią a Włochami z okazji morza Śródziemnego,** którego wschodnią połać postanowił Mussolini włączyć do sfery integralnych interesów włoskich.

Kwestji nie ulega, że od chwili ostatniego spotkania się Chamberlaina z Mussolinim nowy wiatr powiał w południowo-wschodniej Europie. Przeciągający się zaś bez końca kryzys parlamentarny we Francji osłabił w wysokim stopniu dotychczasowe duże jej wpływy w państwach naddunajskich oraz w całym basenie wschodniej połaci morza Śródziemnego.

Nie jest dziś dla nikogo tajemnicą, iż Anglja, zdając sobie jasno sprawę z tego stanu rzeczy, **bez wiedzy Francji** wchodzi w układy z Mussolinim, który sta łsię już rodzajem „wschodzącej gwiazdy" dla ludów Bliskiego Wschodu.

„Duce" uważał wprawdzie za rzecz wskazaną uspokoić opinję francuską w interwjewie, jaki miał z przedstawicielem dziennika „L'Aveuir", co do rzekomych zakusów irredenty włoskiej na Niceę, Sabaudję i Korsykę, ale zato podniósł inną, równie niemiłą dla Francji sprawę. Oświadczył on mianowicie: „Wiele spraw, zaczynając od Tunisu, a kończąc na Bliskim Wschodzie, musi zostać wyjaśnionych. Czyżby Francji tak dalece zależało na Syrji, iż nie mogłaby dopuścić **do przewagi naszych interesów handlowych** na brzegach Azji Mniejszej i w portach morza Czarnego?"

Jeden zaś z wybitnych przywódców faszyzmu, **Coppola,** wyraża się zupełnie jasno, pisząc o tej sprawie w rzymskiej „Tribunie": „Cudzoziemcy powinni to już raz zrozumieć, że jeśli mówimy o „imperjum włoskiem", to rozumiemy pod tem **imperjum kolonjalne,** zamorskie".

Zresztą zajęcie przez Włochy **Dodekanezu** (12 wysp) i wyspy **Rodos** wskazuje na dalsze zamiary, jakie wobec Bliskiego Wschodu żywi Mussolini, dążący otwarcie do częściowej przynajmniej restytucji imperjum rzymskiego.

Jednakże byłoby zupełnie błędnem uważać tego rodzaju zamiary Mussoliniego za mrzonki polityczne, podyktowane przez jakąś megalomanję. **Ekspansja bowiem kolonjalna stała się dla Włoch koniecznością z uwagi na szybko wzrastającą ich ludność i na brak surowców.** A że przy tej ekspansji musi przyjść do poważnego starcia między interesami Francji i Włoch, to nie jest wynikiem złej woli Mussoliniego, lecz niedającego się zmienić zbiegu okoliczności.

W każdym jednak razie staną Włochy lepiej przygotowane w obliczu ewentualnego konfliktu, niż Francja. Raz dlatego, ponieważ mają silny, stały rząd, niezależny od przesileń parlamentarnych, a następnie, ponieważ nie łudzą się ani Locarnem, ani Genewą, czego dowodem pewnego rodzaju lekceważenie, jakie okazują obecnej sesji Ligi narodów.

Gdyby szczęście, sprzyjające dotąd Mussoliniemu, miało go i tym razem nie zawieść, — możemy doczekać się prędzej, niż kto się spodziewa, ujrzeć zrealizowanie jego śmiałych planów na Bliskim Wschodzie.

Wtedy „duce" zasłużyłby sobie w całej pełni na miano „gwiazdy wschodzącej", która zwiastowałaby wielkiej Italji erę nowego rozkwitu potęgi i znaczenia międzynarodowego, wychodzącego poza ciasne granice Europy.

—o—

MINISTER SKRZYŃSKI W PARLAMENCIE FRANCUSKIM.

Paryż, 19 marca (PAT.). Na wczorajszem posiedzeniu Izby był obecny w loży dyplomatycznej premjer Skrzyński, który podczas przerwy posiedzenia rozmawiał z wielu deputowanemi między innymi z Blumem i Locquinem.

MINISTER SKRZYŃSKI OPUŚCIŁ PARYŻ.

Paryż, 19 marca (PAT). Premjer Skrzyński odjechał do Warszawy. Na dworcu żegnali go ambasador Laroche, szereg wyższych urzędników francuskich M. S. Z., reprezentant Brianda oraz ambasador Chłapowski z całym personelem ambasady.

— x —

Parlament francuski nie jest zdolny do rozwiązania trudnych zagadnień polityczn.

Paryż. (AW) Prasa francuska podaje, że wotum zaufania, które Briand otrzymał wczoraj w Izbie deputowanych nie odzwierciedla prawdziwej siły jego gabinetu.

„Quotidien" pisze: Nie interesowano się wczoraj wcale deklaracją rządową. Haniebne stanowisko prawicy wobec ministra spraw wewnętrznych Malvy'ego zapewniło Briandawi zwycięstwo. Pytanie jest jednak, czy też i jutro taksamo się stanie. Los gabinetu zależy od propozycyj Brianda co do rozwiązania kwestyj finasowych. „Matin" zaznacza, że obecnie Izba deputowanych niezdolną jest do rozwiązania trudnych zagadnień politycznych.

—x—

Niemcy nie chcą uznać 8 godz. dnia pracy.

Berlin, 19 marca (PAT). Według wiadomości „Vossische Zeitung" na wczorajszem posiedzeniu konferencji ministrów pracy w Londynie miało dojść do poważniejszej różnicy zdań. Przedstawiciele Niemiec zgłosili zastrzeżenie, iż konwencja waszyngtońska o 8-godzinnym dniu pracy nie będzie stosowaną w Niemczech w całości, dopóki ciężary nałożone na Niemcy w planie Davesa wymagać będą przedłużenia czasu pracy. Próby znalezienia formułki kompromisowej między stanowiskiem delegacji Niemiec a delegacjami innych państw dotychczas nie zostały uwieńczone powodzeniem. Angielski minister pracy Maytland odbył naradę z Baldwinem i ze stałym podsekretarzem stanu do spraw zagranicznych Williamem Tirellem. Rząd angielski sądzi, że każde odchylenie się Niemiec od zasad konwencji waszyngtońskiej może być ulegalizowane tylko przez osobne orzeczenie Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości. Konferencja, która miała zakończyć się jutro rano ulegnie prawdopodobnie pewnej zwłoce.

SPRZENIEWIERZENIE W POLSKIM KOMITECIE EMIGRACYJNYM.

Warszawa, 18 marca. Zagadkową sprawę ulotnienia się 3.000 dolarów, nadesłanych do Warszawy z Ameryki, mają w chwili obecnej do rozwikłania władze śledcze. Oto niedawno do polskiego komitetu emigracyjnego „I. C. A." nadeszło pismo z Ameryki, upominające ten komitet o odpowiednie potwierdzenie odbioru przesłanej komitetowi sumy 3.000 dolarów.

Gdy poczęto badać sprawę wpłynięcia tej sumy, okazało się, że komitet przesyłki 3.000 dolarów zupełnie nie otrzymał, jakkolwiek ustalono, że przesyłka taka z urzędu pocztowego została podjęta.

Wyświetlając okoliczności, śród których nastąpiło podniesienie przesyłki z poczty, stwierdzono, że odebrana ona została przez polsko-amerykański komitet pomocy dzieciom, posiadający swą siedzibę przy ul. Jasnej nr. 11.

Odbiór tej przesyłki potwierdzony został urzędowi pocztowemu na awizacji podpisem kasjera wspomnianego komitetu, p. Antoniego Mincberga.

Ponieważ stwierdzonem zostało, że awizacja, za którą podniesiono sumę, adresowana była nie do pol.-amer. komitetu pomocy dzieciom, lecz do „I. C. A.", więc powzięto słuszne podejrzenie, iż kasjer Mincberg dopuścił się oszustwa.

Wczoraj wobec tego został on aresztowany.

Twierdzi on, że o podjęciu 3000 dolarów nic nie wie. Awizację mógł podpisać w liczbie wielu innych, a dostała się ona do komitetu bez wątpienia jedynie przez pomyłkę, której dopuścił się prawdopodobnie listonosz, doręczając ja zamiast do „I. C. A." do komitetu Pol.-Amer.

Dalsze dochodzenie władz śledczych przypuszczalnie sprawę wyjaśni.

SAMOBÓJSTWO UCZNIA SZKOŁY PODCHORĄŻYCH.

Warszawa (AW). Wczoraj wieczorem pozbawił się życia wystrzałem z karabinu 22-letni kadet 2-giej kom. szkoły Podchorążych Tadeusz Wojtaszek, syn nauczyciele z Kielc. Był to jeden z najdolniejszych uczniów, zachowanie się jego w dniu wczorajszym w niczem nie zdradzało zdenerwowania. Jest to już drugie samobójstwo w szkole podchorążych. Władze wojskowe wszczęły energiczne śledztwo w tej sprawie.

—:-:—

PRASA GDAŃSKA O OSTATNIEM POSIEDZENIU LIGI NARODÓW.

Gdańsk (AW). Danzinger Neusten Nachrichten w obszernym artykule podkreśla silne stanowisko Polski na terenie Ligi Narodów w związku z Francją. Szwecja i Czechosłowacja zdecydowały się na rezygnację ze swych stanowisk w Lidze, jedynie dzięki przyrzeczeniom Brianda danym Skrzyńskiemu. Obrady właściwie skomplikowały się z powodu miejsca stałego dla Polski. Obecne fiasko rokowań jest poniżeniem dla Ligi Narodów.

PAKT PRZYJAŹNI MIĘDZY JUGOSŁAWJĄ A WŁOCHAMI.

Belgrad, 18 marca (PAT). Dzienniki donoszą, że po powrocie do Belgradu przedłoży Ninczic radzie min. sprawozdanie o swoich rokowaniach z Mussolinim w Rzymie i z delegatami włoskimi w Genewie. Pakt przyjaźni między Włochami a Jugosławją będzie podpisany przez króla włoskiego, króla jugosłowiańskiego i przez obu ministrów. Podpisanie nastąpi w kwietniu z okazji oficjalnej wizyty jugosłowiańskiej pary królewskiej w Rzymie.

VOTUM ZAUFANIA PARLAMENTU FRANCUSKIEGO DLA RZĄDU.

Paryż, 19 marca (PAT). Izba deputowanych 361 głosami przeciw 164 uchwaliła na wniosek deputowanego Cazalsa następującą rezolucję:

Izba zdecydowanie podtrzymuje politykę pokoju i porozumienia międzynarodowego, sprawiedliwości podatkowej i sanacji finansów, wyraża rządowi zaufanie, zapewniając go o swojem pragnieniu uchwalenia w jaknajprędszym czasie zrównoważonego budżetu, przeprowadzenia reformy wojskowej, oraz uchwalenia ustawy o ubecpieczeniu socjalnem.

SOWIETY O PRZESILENIU W LIDZE NAR.

Moskwa, 19 marca (PAT). Z powodu odroczenia przyjęcia Niemiec do Rady Ligi Narodów pisze „Izwiestja": Przyrzeczenie dane Niemcom w Locarno nie zostało dotrzymane. Dążenie do unicestwienia traktatu locarneńskiego wysunęło na porządek dzienny Ligi Narodów gruntowna zmianę całego systemu traktatu wersalskiego. Zmiana tego statutu byłaby możliwą tylko przez nową wojnę. W tem tkwi głębokie znaczenie przesilenia Ligi Narodów.

POMOST MIĘDZY FRANCJĄ A NIEMCAMI ZOSTAŁ UTRZYMANY.

Londyn, 19 marca. (PAT) Podkreślając doniosłej wagi fakt utrzymania jednolitego stanowiska mocarstw, które podpisały traktat locarneński „Times" pisze:

Innym wyjściem z sytuacji, wyjściem bardzo smutnem, mógłby być całkowity rozłam między Francją a Niemcami, mogący znowu doprowadzić do otwartego starcia, z cofnięciem gwarancji pokoju, udzielonych przez Wielką Brytanję w pakcie reńskim. Tej katastrofalnej alternatywy uniknięto. Gwarancje brytyjskie utrzymane, a wpływ roziemczy Wielkiej Brytanji przyniósł pewne rezutaty praktyczne w Genewie. Francja i Niemcy nie uległy chwilowym nastrojom, co doskonale ilustruje wczorajsze przemówienie Brianda, w którem premjer francuski wyraził się w sposób stanowczy o woli Francji trwania przy polityce pojednawczości w stosunku do Niemiec. Prawdziwym celem traktatu locarneńskiego było pogodzenie Niemiec z Francją i innymi ich sąsiadami. Dopóki więc trwać będzie polityka oparta na traktacie i duchu Locarna, nie należy się obawiać niebezpiecznych rezultatów niepowodzenia genewskiego, czego w przeciwnym razie istotnie możnaby było się spodziewać.

SKAZANIE FAŁSZERZY FRANKÓW FRANCUSKICH.

Haga, 18 marca (PAT). W procesie przeciw fałszerzom franków skazany został Jankovic na 3 lata więzienia, Marsovszki i Mankovich po dwa lata więzienia.

ZATONIĘCIE PAROWCA WŁOSKIEGO.

Londyn, 18 (PAT). Parowiec włoski Faiones zatonął wczoraj w pobiżu wybrzeża Cornwall z powodu zderzenia się. Zachodzi obawa że 21 osób załogi zatonęło. Pozostałych 10 osób zostało uratowanych przez parowiec angielski.

KRWAWE DEMONSTRACJE W CHINACH.

Londyn, 18 marca (PAT). Wedle doniesienia z Pekinu urządzili tam studenci przed min. spraw zagr. manifestację, żeby zaprotestować przeciw odpowiedzi Cbin na ultimatum mocarstw. W demonstracji wzięło udział około 1000 studentów. Kiedy demonstranci nie usłuchali wezwania policji do rozejścia się, policja dała ognia. 17 studentów zostało zabitych, 16 rannych.

W sprawie ustawy o ubezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków.

Największem utrapieniem dla wszystkich, aż do najmniejszych pracodawców, jest obecnie sprawa płacenia składek za ubezpieczenie robotników od nieszczęśliwych wypadków. Z wielu stron dochodzą nas skargi na podciąganie pod ustawę tę przedsiębiorstw i pracowników, którzy jej nie podlegają, na dowolny i niesłychanie wysoki wymiar opłat, wreszcie na brak instancji, do której możnaby apelować w tych sprawach.

Wiele z tych skarg wynika z nieporozumienia, dużo jest jednak najzupełniej słusznych. Nieporozumienia pochodzą stąd, że ustawa o ubezpieczeniu jest stopniowo rozszerzana na coraz nowe przedsiębiorstwa i warsztaty, które dotychczas jej nie podlegały. Naprzykład ostatnio od lipca 1925 roku rozszerzono ją na wszystkie przedsiębiorstwa, nawet sezonowe.

Niełatwo również zorjentować się w samej ustawie, która oprócz ustawy zasadniczej (austrjackiej z roku 1887), składa się z 20 dodatkowych uzupełnień i rozporządzeń. Jak szeroko i elastycznie może ona być interpretowana, wystarczy przeczytać, że podciąga ona do ubezpieczenia i płacenia składek wszystkich pracowników, nawet pracujących bezpłatnie uczni i praktykantów, krewnych, dzieci, „z wyjątkiem małżonka" tylko. Taryfa składek posiada 100 kategoryj, od 7 groczy do 7 złotych od każdych 100 złotych zarobków, przyczem są dwie kategorje zarobków: faktyczne i „policzalne".

Wielu właścicielom przedsiębiorstw grozi obecnie sekwestr z powodu zaległych składek, których nie zapłacili dlatego, że sądzili, iż mylnie podciągnięto ich przedsiębiorstwa pod ustawę ubezpieczeniową, lub że wymierzone im składki są za wysokie w stosunku do innych przedsiębiorstw. Zatargów takich jest bardzo dużo, sumy zaległych składek urosły do tak poważnych kwot, że zapłacenie ich przechodzi zdolności płatnicze wielu przedsiębiorstw i tak już uginających się pod ciężarem długów.

Należy znaleźć jakieś wyjście z tej sprawy, aby słuszne samo w sobie ubezpieczenie nie zmieniło się w plagę i ciężar nadmierny. Przedewszystkiem mamy wątpliwości, czy ustawa nie jest zastosowana za szeroko. O ile bowiem są przedsiębiorstwa, w których wypadki nieszczęśliwe są częste lub możliwe, to jednocześnie można wskazać cały szereg takich, w których nieszczęśliwy wypadek przy pracy jest wykluczony i może się wydarzyć z przyczyn ubocznych, tak samo jak może się zdarzyć przejechanie na drodze lub uderzenie spadającą z dachu cegłą każdemu „niepracownikowi", co niema nic wspólnego z pracą ani jej rodzajem.

Tymczasem ustawa obejmuje również wypadki nieszczęśliwe w drodze z mieszkania do pracy albo z pracy do mieszkania i za to ma płacić pracodawca, gdy jest to już czysto osobiste ryzyko ubezpieczonego.

Gorzej jest z klasyfikacją składek, które teoretycznie uzależnione są od stopnia niebezpieczeństwa w danem przedsiębiorstwie. Najgorzej zaś jest z obroną przeciw nałożeniu zbyt wysokiej taryfy składek na dane przedsiębiorstwo.

Mamy w tej dziedzinie następujący przykład: Właściciel fabryki powozów pod firmą „Bracia Ostrowscy i Ska" otrzymał zawiadomienie, że zakład jego został zaliczony do kategorji, opłacającej zł. 1'75 od każdych 100 złotych zarobków robotniczych.

Zainteresowany uznał to obciążenie za niesprawiedliwe i zwrócił się do komisarza rządu w Warszawie z odwołaniem, powołując się na konkretne fakty, mianowicie, że znane mu przedsiębiorstwo kowalskie obłożone zostało składką tylko zł. 1'40, drugie, lakiernia, jeszcze niższą, — bo zł. 0'42, dalej na fakt niezmiernej rzadkości wypadków nieszczęśliwych w fabrykach powozów (poza drobnemi okaleczeniami w ciągu 40 lat nie było ani jednego nieszczęśliwego wypadku), dowodem tego niska stopa składki ubezpieczeniowej, pobierana od tego przedsiębiorstwa przez prywatną instytucję ubezpieczeniową (zł. 0'50 od 100 zł. wartości).

Ponieważ w takich wypadkach „rekurs nie wstrzymuje kroków egzekucyjnych", a ten sam komisarjat rządu, który zawiadomił p. Ostrowskiego, że grozi mu egzekucja, o ile nie wpłaci zaległych składek w ciągu 10 dni, nie dał dotychczas odpowiedzi na rekurs, wystosowany przed siedmiu miesiącami, więc w praktyce obywatel jest najzupełniej bezbronny przeciw możliwym zupełnie nadużyciom, czy pomyłkom, gdyż nie może się nawet dowiedzieć, czy to, co ma płacić, jest słuszne.

Należałoby tu utworzyć jakąś komisję, która by zbadała całą tę ustawę i przedewszystkiem 20 różnych jej części i przeróbek połączyła w jedną, jasną i logiczną całość, aby zarówno urzędnik, jak i obywatel mógł się w niej zorjentować.

Katastrofa kolejowa na linji Kraków-Warszawa.

Warszawa. (AW) Dziś rano o godz. 1'30 wykoleił się pociąg pospieszny nr. 5, wychodzący z Krakowa do Warszawy o godz. 22'40 w nocy. Wypadły z szyn lokomotywa, wagon bagażowy i jeden wagon trzeciej klasy. Dzięki przytomności umysłu maszynisty, który zdołał jeszcze dość wcześnie zahamować pociąg katastrofa nie spowodowała ofiar w ludziach. Niebawem nadeszła lokomotywa pomocnicza, która cofnęła pociąg w stronę Koluszek. Na miejsce katastrofy przybyła również partja robotników, którzy przy świetle pochodni pracowali nad uporządkowaniem toru.

—ooo—

Litwini zlękli się.

Wilno. (AW) Od chwili objęcia granicy polsko-litewskiej przez 6 brygadę K. O. P. panuje na całej granicy zupełny spokój. Wszelki ruch przemytniczy, nielegalne przejścia granicy, a nawet wałęsanie się w pasie granicznym ustały całkowicie. Natomiast po stronie litewskiej zauważyć się dają gorączkowe przygotowania zbrojne. Rozpoczęto przegrupowywanie szaulisów i oddziałów wojskowych. Do Iwia w powiecie trockim przybył znowu jeden batalion piechoty, rozkwaterował się na przedmieściach. Krążą pogłoski, że granicę litewską ma obsadzić wojsko i że w związku z tem mają nastąpić poważne przegrupowania litewskich oddziałów nadgranicznych.

Liczba faszystów rośnie.

Wrogowie włoskiego faszyzmu głoszą, iż należy uważać go za sztuczny fabrykat ideowy, którego zwolennicy mają na oku tylko własny interes, a nie dobro społeczeństwa. Jednym zaś z dowodów, potwierdzających takie zapatrywanie, ma być stała, nie zwiększająca się liczba faszystów, którzy nie są niczem innem, jak dobrze zorganizowanym korpusem „pretorjanów", ślepo posłusznych swemu wodzowi — **Mussoliniemu.**

Tymczasem fakty zadają kłam tej bajce. Wedle bowiem ogłoszonej świeżo statystyki oficjalnej, liczba członków partji faszystowskiej we Włoszech wynosiła dnia 1 bm. **12,525.329 osób**, czyli że była o **233.019 osób większa,** aniżeli w dniu 1 marca 1925 roku.

Pokazuje się stąd jasno, że kierownictwu partji faszystowskiej nie zależy wcale na utrzymaniu jakiegoś „status quo" liczby członków i że nie obawia się wprowadzenia do niej nowych żywiołów.

A z drugiej strony nie sposób przypuścić, aby taki imponujący wzrost liczebny partji — **prawie o ćwierć miljona członków,** był wynikiem jakiejś sztucznej agitacji, a nie wyrazem potrzeby ludu włoskiego, który zaczyna już dochodzić w swej olbrzymiej większości do przekonania, ż w faszyźmie leży przyszłość i potęga jego ojczyzny.

X—y.

O. de RIVAN.

Dramat w bibljotece.

—:-:—

Nagle schwytał się na chęci ucieczki przed przechodzącym policjantem. To dało mu pełną świadomość popełnionego czynu. Starał się przybrać postawę obojętną, a gdy agent przechodził obok niego, powiedział mu: „Dobry wieczór" i dorzuciwszy kilka słów na temat niepogody, wrócił. Światło z przedpokoju oświecało schody pierwszego piętra. Burligh piął się w górę powoli. Zapalił zapałkę i minąwszy drzwi bibljoteki, odkręcił pewną ręką gaz w swoim pokoju i zaświecił go. Następnie uchyliwszy okna, usiadł na brzegu łóżka i zmusił się do zastanowienia. Miał ośm godzin przed sobą. Ośm godzin i dwieście funtów. Otworzył szkatułkę i zabrał wszystkie drobne pieniądze, jakie tam były. Krążąc po pokoju, marzył o przyszłości i schował do kieszeni kilka klejnotów, jakie posiadał.

Naprzód wynajmie mieszkanie w ludnej dzielnicy i zapuści brodę. Potem, gdy poruszona opinja publiczna uspokoi się, wyjedzie zagranicę i stworzy sobie nową egzystencję.

A może raczej pojedzie nad brzeg morza? Któż go będzie szukał na plaży, ubranego w kostjum flanelowy, albo gdy się będzie kąpał lub odbywał przejażdżkę statkiem z tylu innymi szczęśliwymi śmiertelnikami?...

Wstał i zaczął nerwowo chodzić wzdłuż i wszerz po pokoju.

— — — — — — — — — — — — — — —

Mały zegarek, ustawiony na kominku, wydzwonił pierwszą. Natychmiast zegar w bibljotece zawtórował mu poważnym tonem.

Nagle zadrżał. Przerażenie zatamowało mu oddech. Gdzieś na schodach skrzypnęła jedna, potem druga tafla posadzki. Otworzył drzwi, wyjrzał nieśmiało. W tej samej chwili ostry krzyk rozległ się na schodach. Burleigh rzucił się gwałtownie w tył i drżał na całem ciele. Wreszcie zdał sobie sprawę, że to kot miauczy. Nie mylił się, ale czem zwierzę zostało zaniepokojone?

Wielkim wysiłkiem woli przemógł przerażenie i otworzywszy drzwi, zdecydował się pójść zobaczyć, co się stało. Światło z jego pokoju oświetlało słabo ustęp schodów. Ostrożnie sondował wzrokiem ciemne kąty na prawo i lewo. Czy było to złudzeniem, czy też rzeczywiście, podczas gdy patrzał, drzwi od pokoju Fletehera zamknęły się?

Skradając się jak wilk i patrząc ciągle na drzwi, aby się upewnić, że nic nie wychodzi z pokoju i nie idzie za nim, zeszedł po ciemnych schodach. Wtenczas strach ścisnął go za gardło tak, że o mało nie upadł. Drzwi od bibljoteki, które jak pamiętał doskonale, zamknął i które widział zamknięte, idąc do swego pokoju, teraz były uchylone na szerokość dłoni. Wydawało mu się, że słyszy lekki hałas wewnątrz, ale nie był tego pewny. — Wtem usłyszał zupełnie wyraźnie, że ktoś odsuwa krzesło od ściany.

Z niesłychanemi ostrożnościami posuwał się do drzwi, spodziewając się dojść do nich, zanim ktoś, będący wewnątrz, zda sobie sprawę z jego obecności. Stanąwszy pod drzwiami, zamknął je gwałtownie, przekręcił klucz w zamku i zbiegł ze schodów, jak szalony.

Okropny krzyk rozległ się z bibljoteki, a jakaś ciężka ręka poczęła we drzwi walić. Odgłos tych uderzeń odbijał się w całym domu, ale górowały nad nim chrapliwe okrzyki trwogi.

Burleigh zatrzymał się i nadsłuchiwał. Uderzenia ustały, jakiś mężczyzna błagał, aby mu pozwolono wyjść.

— — — — — — — — — — — — —

Burleigh zrozumiał, co się stało i jakie to mogło mieć dla niego następstwa. Wracając po krótkiej nieobecności, zostawił drzwi od przedpokoju otwarte, a jakiś nocny włóczęga zakradł się do domu. Nie miał już teraz potrzeby uciekać. Nie potrzebował się lękać stryczka, ani hańby galer. — Głupiec, który był tam na górze, uratował go...

Zrobił pół obrotu i kilku skokami wbiegł na schody w tej właśnie chwili, gdy więzień, czyniąc rozpaczliwe wysiłki ucieczki, usiłował drzwi wyważyć.

— Kto tam? — krzyknął Burleigh z całych sił.

— Otwórzcie mi! — wołał tamten. — Na miłość Boską, otwórzcie mi! Tu jest zabity.

— Zostań, gdzie jesteś! — odpowiedział twardo Burlegh. — Zostań, gdzie jesteś! Jeżeli wyjdziesz, zastrzelę cię, jak psa!

Całą odpowiedzią było potężne uderzenie w zamek. Burligh podniósł w górę rewolwer, wymierzył na wysokość piersi mężczyzny i strzelił przez drzwi.

Po detonacji i trzasku przestrzelonego drzewa nastąpiła cisza, a potem dało się słyszeć gwałtowne otwieranie okna. Burlegh zbiegł ze schodów, otworzył na rozcież drzwi od przedpokoju i z całej siły począł wołać o pomoc.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wieści z dalekiej Kanady

Od emigrantów polskich z Kanady otrzymaliśmy następujący list:

Emigranci polscy, zamieszkali w środkowej i zachodniej Kanadzie, dopiero w ostatnich czasach zaczęli się organizować w silniejsze grupy, mające na celu ochronę swej polskości i utworzenie większych osiedli i co za tem idzie, wytworzenie większych wpływów.

Wyrazem takiego dążenia jest zorganizowanie w sercu kolonji polskich w Kanadzie, w mieście Winnipegu, prowincji Manitoba, „Towarzystwa Pomocy Imigrantom Polskim w Kanadzie“ i powołanie do życia Biura Informacyjno- Kolonizacyjnego. Towarzystwo to, nie uprawiające żadnych interesów, o charakterze czysto społecznym, zostało zainkorporowane u Władz kanadyjskich i oddało swoją działalność dobrowolnie pod kontrolę Generalnego Konsulatu Rzeczplitej w Montrealu.

Towarzystwo to, mające w Zarządzie reprezentantów najpoważniejszych miejscowych stowarzyszeń społecznych, ma za zadanie: 1) udzielanie Rodakom, pragnącym przyjechać do Kanady, porad i wskazówek, 2) prowadzenie pracy oświatowej i kulturalnej wśród imigrantów kanadyjskich przez zakładanie i utrzymywanie bibljotek, czytelni, kursów dla dorosłych, szkół zawodowych urządzanie odczytów i widowisk itd., 3) udzielanie porad i pomocy imigrantów przy sprowadzaniu rodzin do Kanady, przy powrocie do Polski, przesyłce pieniędzy, nabywaniu ziemi, wyszukiwaniu pracy itd., 4) ochronę imigrantów i emigrantów przed wyzyskiem.

Towarzystwo zorganizowało specjalne Biuro Informacyjno-Kolonizacyjne, które udziela najbardziej szczegółowych i rzeczowych wyjaśnień osobom, pragnącym wyjechać do Kanady, aby uchronić ich przed ewentualnym wyzyskiem lub niespodziankami.

Emigracja z Polski jest złem koniecznem, jest jednak faktem, z którym wszystkie czynniki, mające dobro Polski na celu, liczyć się powinny i który regulować należy. Emigrant zdany na siebie lub czasami na niesumiennych agentów okrętowych, nietylko częstokroć traci przywiezione z kraju fundusze, ale rozpływa się w morzu asymilacji i ginie dla sprawy polskiej. Założyciele omawianego Towarzystwa, zdawna osiedli w Kanadzie, z żalem obserwowali niedolę niektórych imigrantów, którym dla braku organizacji, częstokroć skutecznie pomóc nie mogli. Dziś taka organizacja jest stworzona, ma poparcie Władz Kanadyjskich i Władz Konsularnych, emigrant dziś z otuchą może patrzeć w przyszłość.

Kanada, kraj stosunkowo nowy, a więc mogący dać nieograniczone możliwości dobrobytu, szczególnie osobom, pragnącym pracować lub osiedlić się na roli, kraj o olbrzymich przestrzeniach stosunkowo słabo zaludnionych, o wzorowym rządzie, przychylnym Polakom, czeka na emigrantów z otwartymi ramionami i daje im ulgi i przywileje, nieznane gdzieindziej. Nadzwyczaj zdrowy klimat, bardzo urodzajna ziemia, opieka Rządu Kanadyjskiego i naszego Towarzystwa, otwierają szerokie horyzonty tym osobom, które nie mając ziemi lub pozbawione wypadkami dziejowymi dotychczasowego swego warsztatu rolnego, pragnęłyby za fachowe wiadomości lub pracę uzyskać w krótkim stosunkowo czasie ekwiwalent w postaci niezależności i dobrobytu.

Najdogodniejszy warsztat pracy dla rolnika, przedstawia zachodnia i środkowa Kanada, gdzie ziemia tania i warunki jej nabycia bardzo dogodne.

Przeciętna cena dziewiczej ziemi, zależnie odległości od kolei wynosi do2 do 25 dolarów za akier, cena ziemi uprawionej z budynkami od 8 do 35 dolarów za akier, cena ziemi z budynkami i inwentarzem żywym i martwym od 15 do 50 dolarów za akier. Ziemię tę można nabyć albo na spłaty pieniężne przez 15 do 30 lat albo na spłatę połową plonu. Szczególniej ta ostatnia forma kupna dogadzałaby wielu naszym emigrantom.

Biuro Informacyjno-Kolonizacyjne ma również zapotrzebowania na robotników rolnych i służbę domową. Stosunek pracodawcy do pomocników jest zupełnie poprawny, pomocnicy są uważani za członków rodziny.

Kto z Czytelników naszych interesuje się sprawą wychodźtwa do Kanady, poszczególne osoby lub korporacje, niech się zwróci z całem zaufaniem do powyższego Biura, które udzieli szczegółowych wyjaśnień. Przy zapytaniach należy wymienić ilość osób, wiek, zawód, płeć, specjalne wiadomości i uzdolnienia, dokładny adres, wysokość kapitału posiadanego Biuro Informacyjne udziela wszelkich porad, wyjaśnień i pośrednictwa zupełnie bezpłatnie oraz na żądanie spotyka bezpłatnie emigrantów w porcie kanadyjskim (należy podać nazwę okrętu, linji okrętowej i datę odjazdu okrętu z Gdańska). Pobiera jedynie na koszty utrzymania Biura drobną opłatę jednego dolara rocznie. Składkę należy przesłać listem poleconym. Za zwykłe listy Biuro odpowiedzialności nie przyjmuje.

Jesteśmy przekonani, że Czytelnicy nasi, których to dotyczy, zechcą skorzystać z tych usług.

Wsprawach informacyjnych należy adresować: „Polisch Immigrants Information & Colonization Bureau“ P. O. Box 1973. Winnipeg, Man. Canada.

Opinja niemiecka po genewskich niepowodzeniach.

Paryż. (AW) „Echo de Paris“ podaje szereg charakterystycznych głosów polityków niemieckich o wyniku konferencji genewskich.

Wśród tych głosów zaznacza się wyraźna rozbieżność w sprawie dalszego postępowania Niemiec. I tak b. minister sprawiedliwości Heinze oświadczył, że ujemny wynik rokowań genewskich jest zupełnym bankructwem, nie sądzi on jednak, by z tego powodu miało nastąpić ustąpienie gabinetu. Tak samo mało prawdopodobnym jest, by skutkiem tego Niemcy wycofali swój wniosek o przyjęcie do Ligi.

Prof. Hoetsch jest stanowczo za wycofaniem niemieckiego wniosku o przyjęcie, gdyż Niemcy nie mogą pozostawać przez 6 miesięcy w roli biernej. Przebieg ostatnich rokowań w Genewie wykazał, że organizacja Ligi Narodów okazała się nieudolną. Zdaniem pos. Henninga honor Niemiec w Genewie poważnie ucierpiał, to też należałoby bezwzględnie wycofać niemiecką prośbę o przyjęcie co jednak prawdopodobnie nie nastąpi. Min. sprawiedliwości dr. Marx jest zdania, że delegacja niemiecka zrobiła w Genewie wszystko co mogła, byłoby poważnym błędem, gdyby Niemcy miały obecnie wycofać swój wniosek o przyjęcie do Ligi.

—ooo—

Z teatru „Nowości“.

PUŚĆMY SIĘ — rewja Wł. Leediera.

W krótkim czasie, po pierwszej nader udatnej rewji, przedstawił p. Lediger wtóre dzieło swej wesołej muzy, zwartsze co do treści od poprzedniego, oraz zdradzające pewniejszą rękę, w układzie samym jakoteż w przystosowaniu doń ustępów epizodycznych oraz fragmentów, stanowiących dla siebie samoistną całość, do jakich należy pięknie pomyślany „Gobelin“, pod muzyką Pliszewskiego a przedewszystkiem doskonały w układzie i nastroju sketsch „Lady“, doskonale zagrany przez pp. Olską i Stefańskiego. — Rewja składa się z 22 Nr-ów śpiewanych, tańczonych i granych z których treści trudno zdawać sprawę. Najlepiejby było (kto jeszcze nie był w Nowościach), zobaczyć te wszystkie dziwy i usłyszeć.

Znacznie uszczuplony personel „Nowości“ i jego reżyserja dołożyli wszelkich starań, by dzieło krakowskiego autora przedstawić w jaknajponętniejszej krasie, oraz ozdobić je olśniewającą wystawą. W pracy tej nie zaniedbano niczego. Zaczynając od doskonałego przygotowania muzycznego i choreograficznego a skończywszy, na bardzo pięknie i pomysłowo zestawionych dekoracjach. Kostjumy starannie dobrane i piękne, szczególnie baletowe, a z tych bardzo piękne w tańcu haremowym; pomysłowe w scenie z modelami, w której rekord wdzięku i gracji zdobyła p. Rella, umiejąca z gracją oraz dynstynkcją nosić piękny kostjum wiedeński z epoki Biedermayerowskiej.

Na czele wykonawczyń stanęła p. Olska, której doświadczenie sceniczne i tabu pozwoliły z drobnej rolki, uczynić małe arcydziełko. — Zresztą cały personel wywiązał się z powierzonych zadań wyśmienicie. — Dotychczasowe przedstawienia cieszą się wielkiem powodzeniem. **St. Bursa.**

—ooo—

Wieczór autorski.

Kasper Pochwalski — Wiesław Gorecki.

W sali Związku Artystów-Plastyków przy placu św. Ducha urządzili dwaj młodzi poeci krakowscy, Kasper Pochwalski i Wiesław Gorecki, „wieczór autorski“, zapraszając do współudziału znakomitego muzyka, Bolesława Walewskiego.

Kasper Pochwalski, znany zaszczytnie artysta-malarz, dał się tym razem poznać jako równie wytworny i utalentowany poeta. Rozległa i bujna natura artystyczna każe podziwiać wszechstronność tego młodzieńca. Z kilku wierszy, recytowanych przez artystkę p. Janinę Nowakowską i artystę p. Jana Dobiesława, można już teraz nabrać przekonania o wartości talentu poetyckiego Kaspra Pochwalskiego.

Serdecznym kompanem w tym debjucie poetyckim okazał się **Wiesław Gorecki.** Natura to bardzo subtelna, wrażliwa, bystry obserwator i znawca nędzy ludzkiej. Język Goreckiego poprawny, wiersz pięknie oszlifowany, forma bardzo zgrabna, daleka od dzisiejszej. Duży temperament twórczy i dar bezpośredniego wypowiadania się, jak zarówno łatwość, są pięknym kapitałem na przyszłość. Obydwaj młodzi poeci zyskali sobie dużą sympatję poetyckim debjutem.

Dyr. Bol. Wallek-Walewski skomponował do słów W. Goreckiego dwie pieśni: „Rozstanie“ i „Pięć zmysłów“, bogate w melodji, ujęte w formę właściwą temu mistrzowi.

P. Janina Nowakowska okazała obok znakomitej recytacji, świetny sopran o rozległej skali i miłej barwie. **Eejott.**

ŚMIERĆ POLKI ŻONY BASZY ARABSKIEGO.

Podczas walk Druzów z Francuzami w Damaszku zginęła rodaczka nasza, Polka, żona baszy arabskiego. Mąż jej nazywa się Sadan-bej. Była ona córką emigranta polskiego z 1863 r. kapitana Daszkiewicza, który, osiadłszy w Arabji, był przez długi czas inżynierem kolejowym i chociaż przyjął mahometańską wiarę, pozostał szczerym patrjotą polskim. Pozostawił on po sobie trzech synów i córkę, poślubioną baszy.

Synowie jego byli oficerami w armji tureckiej, a jeden z nich walczył podczas wojny światowej w Polsce i otrzymał rangę pułkownika.

Żona baszy, pani Sadan, czuła się Polką, władała doskonale językiem polskim, interesowała się nietylko losem ojczyzny ojca swego, lecz każdą nową książką polską, sztuką i muzyką. — Corocznie sprowadzała z jednej z księgarń krakowskich najnowsze książki z dziedziny naukowej i beletrystycznej.

Zmarła Polka-mahometanka, aczkolwiek nigdy nie widziała Polski, w domu swoim, wśród domowników szerzyła kult miłości dla naszego kraju i naszej sztuki.

KARA NA ROZWYDRZONEGO AKTORA.

Warszawa, 19 marca. W swoim czasie pisaliśmy o nietaktownem zachowaniu się wobec publiczności artysty teatrów warszawskich, p. Stefana Jaracza. Urażony tem, że publiczność w chwili jego wejścia na estradę oklaskiwała w dalszym ciągu innych artystów, którzy przed nim wykonali numer baletowy, p. Jaracz pozwolił sobie pod adresem publiczności na gest drażliwy, unosząc przy zejściu z estrady poły fraka w sposób wiele mówiący.

Sprawą tą zajął się sąd koleżeński ZASP, który obecnie ukarał nerwowego artystę za ten postępek na grzywnę w kwocie 300 złotych. Jako motyw łagodzący przytoczono zdenerwowanie, w jakiem znajdował si p. Jaracz.

HISTERJA POWOJENNYCH DZIECI.

12-letnia Marjanna Wyszopolska zamieszkała z matką w Warszawie przy ulicy Dzielnej nr. 17 po sprzeczce z rodzeństwem wpadła w silne zdenerwowanie, które podyktowało jej aż chęć pozbawienia się życia. W tym celu panienka wyciągnąwszy z apteczki domowej flaszeczkę esencji octowej wypiła trucizny około 30 gramów. Wijącą się w bólach dziewczynkę przewiozła matka do pogotowia, gdzie ją uratowano.

Co dzień niesie?

Dziś 20 Jutro niedziela 21. 5 Czarna, Bened.

Eufemji p. Klaud.

Pierwsza kwadra księżyca.

Wschód słońca 5·41. — Zachód 17.49.

STAN CIEPŁOTY w dniu wczorajszym wynosił $+6^0$ C.

Co grają dziś w teatrach!

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE

Sobota: „Cetno — Licho".

TEATR BAGATELA

Teatr zamknięty.

REPERTUAR OPERETKI NOWOŚCI
ul. Rajska 12:

Z OPERETKI. Nowa rewja W. Leedigera „Puśćmy się" wypełnia w dalszym ciągu repertuar bieżącego tygodnia. Egzotyczne sceny wschodnie, składające się na całość rewji wywołują żywe zainteresowanie dzięki pomysłowej barwnej inscenizacji. Specjalną atrakcją nowej rewji jest bogata urozmaicona część baletowa, zawierająca szereg efektownych obrazów — jak pokaz modeli najnowszej mody, oraz efektowne balety wschodnie. — Rewja grana będzie w sobotę popołudniu i wieczór, w niedzielę popołudniu i wieczór.

Sobota popoł. i wieczór: „Puśćmy się".
Niedziela popoł. i wieczór: „Puśćmy się".

Co grają dziś w kinach!

Nowości: „Ostatnie tango". (Pod modrem niebem Argentyny). Nadprogram: „Świat zwierząt" i komedja.
Reduta: „Karawana". Sensacyjny dramat tysiąca przygód i wydarzeń z życia osadników amerykańskich i ich walk z dzikimi Indjanami.
Warszawa: „Cyganka Aza" według znanej powieści J. K. Kraszewskiego „Chata za wsią".
Wanda: „Cyganka Aza".
Uciecha: „Precz z maską" (W sidłach kobiety), romans filmowy w 12 aktach.

—x—

PRZYJECHALI DO KRAKOWA:

Grand Hotel:

Anna Kalińska — Warszawa, Michał Lenartowicz — Katowice, Wojciech Ambroziewicz — Katowice, Dr. Marjan Czecz — Kozy, Wacław Majewski — Warszawa, Jan Popiel — Zbydniow, Bolesław Szlajfstein — Będzin, Adam Larysz Niedzielski — Śledziejowice, Mieczysław hr. Chodkiewicz — Młynów, Anna Czyżowa — Warszawa, Aleksandra Helm — Warszawa, Mieczysław Wagner — Warszawa Baron Edmund Larisch — Bulowice.

Hotel Saski:

Marjan Kopiel — Lwów, Jozelim Kreppel — Mrazenica, Saul Bogen — Lwów, Marja Maciszczyk — Częstochowa, Marja Żabina — Tarnów, Leon Knyrzyński — Łódź, Fabian Natan — Warszawa, Aron Szwertag — Warszawa, Wiktor Jurystowski — Tarnopol, Adalf Wurzel — Pilzno, Edward Muenster — Dwory, Bronisław Jabłonowski — Chrzanów, Mieczysław Wójcicki — Lwów, Zyg. Łączyński — Warszawa, Mieczysł. Zapałowski — Katowice, Józef Radwan — Kalisz.

—ooo—

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA w niedzielę dnia 21 bm. podczas mszy św. o godz. 12-ej chór męski i mieszany gimnazjum IV-go im. H. Sienkiewicza, pod kier. prof. St. Kowickiego, wykona pieśni wielkopostne układu Rychlinga, X. Odrobiny, Flaszy i Niepielskiego.

ODCZYT POSŁA ST. RYMARA. W niedzielę dnia 21 marca br. staraniem Młodzieży Wszechpolskiej wygłosi w sali Kopernika Coll. Nowi poseł St. Rymar odczyt p. t. „Szkolnictwo polskie w świetle budżetów". Początek o godzinie 6 tej. Bilety w cenie 1 zł., akad. 50 gr. do nabycia przy kasie.

OGRANICZENIE DYŻURÓW TELEGRAFICZNYCH. Niniejszem znosi się dyżury odbywane w służbie telegraficznej przy urzędach pocztowych Kraków 9 (Łobzów), Kraków 10 (Zwierzyniec), Kraków 11 (Dębniki) i Kraków 16 (Prądnik czerwony) w niedziele i święta uroczyste popołudniu.

Nadchodzące w tym czasie telegramy dla adresatów wymienionych dzielnic miasta doręczać będzie urząd pocztowy Kraków 1.

8-my dzień rozprawy o nadużycia w krak. oddz. Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

Wczoraj w 8 z rzędu dniu rozprawy o nadużycia w krakowskiej Izbie Kontr. Państwa zeznawał świadek **Konweil**, który stwierdził, że przedstawiony mu rachunek na stolik pod maszynę dla Izby **nie pochodzi z jego ręki i jest zfingowany.**

Następnie zeznawał **ponownie świadek Szczesnowicz**, który lekarzom znawcom sądowym prof. dr. **Olbrychtowi i dr. Jankowskiemu** powtarza, że zdaniem jego **Łasiński nie musi być przy zdrowych zmysłach**, skoro takie rzeczy mówił i robił, o których przy zeznaniach wczorajszych szczegółowo wspominał.

Po wysłuchaniu tych zeznań przewodniczący udziela głosu znawcom psychiatrom, a to prof. Olbrychtowi i drowi Jankowskiemu, którzy badali już oskarżonego Łasińskiego w śledztwie.

ROZPRAWA TAJNA.

W tem miejscu stawia adw. dr. Schoenwetter jako obrońca Łasińskiego wniosek **o zarządzenie tajności rozprawy na czas składania orzeczenia znawców, uzasadniając wniosek ten względem na obyczajność.**

Obrońca Bilińskiego dr. Arnold (w zastępstwie adwokata dra Woźniakowskiego) **sprzeciwia się temu wnioskowi**, poczem przewodniczący trybunału zarządza **opróżnienie sali**, wzywając adwokata dra Schoenwettera do uzasadnienia swego wniosku.

Po uzasadnieniu wniosku na tajność rozprawy trybunał po naradzie zarządza tajność rozprawy na czas zeznań rzeczoznawców.

Po otwarciu jawnej rozprawy rzeczoznawcy wydają orzeczenie co do stanu umysłowego oskar. Łasińskiego bez podania motywów wyluszczonych już na rozprawie tajnej.

Rzeczoznawcy stwierdzają u osk. Łasińskiego **pewne obniżenie krytycyzmu, niedocenianie zdrożności inkryminowanych czynów, osłabienie siły woli i oporników psychicznych, które nakazują badanego uznać za osobę pod względem psychicznym niepełnowartościową, o zmniejszonej poczytności, czyli za osobę słabą na rozumienie po myśli § 46 a. ustawy karnej, jednak za czyny swe odpowiedzialną.**

Następnie przystąpił trybunał do przesłuchania

ŚWIADKA DR. KAZIMIERZA SZCZEPAŃSKIEGO

b. wiceprezesa Izby Kontr., który stwierdza, że oskarżony

ŁASIŃSKI WYRZĄDZIŁ MU DWUKROTNIE W ŻYCIU WIELKĄ KRZYWDĘ

i zato czuje do niego złość, w szczególności wyjaśnia, iż krzywda, ta polegała na tem, że **skutkiem malwersacyi w Izbie pociąganym był do odpowiedzialności przed komisją dyscyplinarną, a będąc człowiekiem uczciwym musiał skutkiem tego bronić swego dobrego imienia.**

Słowa te wypowiedział dr. Szczepański **podniesionym głosem.**

Adw. dr. Schoenwetter stawia wniosek, by od dr. Szczepańskiego **nie odbierano przysięgi**, uzasadniając to przepisami proceduralnemi, czemu sprzeciwia się zastępca Bilińskiego, oraz prokurator dr. Sozański, tak, iż **trybunał** po cichej **naradzie uchwala odebrać przysięgę od świadka.**

Gdy świadek dr. Szczepański staje przed krzyżem celem złożenia przysięgi, **słabnie oks. Łasiński i prosi** trybunał **o zarządzenie przerwy.** Przewodniczący zarządza 15-minutową przerwę, poczem osk. **Łasiński udaje się do pokoju lekarza sądowego.**

Po przerwie za zgodą osk. Łasińskiego, do którego udał się członek trybunału sędzia **Kraus**, oraz za zgodą obrońcy tegoż odbywa się **przesłuchanie świadka w nieobecności oskarżonego.**

Świadek dr. Szczepański po zaprzysiężeniu zeznaje, iż podczas urzędowania **nie były mu znane żadne momenta, któreby wskazywały na popełnienie jakichkolwiek czynów karygodnych przez obu oskarżonych.** Dopiero po ucieczce Bilińskiego cała sprawa wyszła na jaw. W szczególności gdy w maju 1925 r. po powrocie z urlopu zetknął się z osk. Łasińskim, tenże oznajmił mu naprzód krótko, **iż** Biliński zrezygnował z posady, a dopiero następnego dnia opowiadał mu, osk. Łasiński, iż **Biliński** zabrał pieniądze i uciekł. Równocześnie jednakże podał świadkowi, **iż Biliński jest bogaty i** pieniądze zwróci. Następnie Łasiński mimo przedstawień ze strony świadka, ażeby został w Krakowie, celem zlikwidowania sprawy, wyjechał do Krynicy, **nie zdając świadkowi urzędowania.**

Dopiero później, gdy okazano świadkowi list Bilińskiego pisany do Kaganka, począł zastanawiać się nad sposobem uniknięcia kompromitacji i doszedł wraz z inymi urzędnikami do przekonania, chcąc ratować prestige Izby, iż należałoby sprawę tę załatwić, pokrywając powstały deficyt.

Na pokrycie tego deficytu zaciągniętą została pożyczka wekslowa w kwocie 1.000 zł., oraz poszczególni **urzędnicy zrzekli się przypadających im kwot z tytułu wyasygnowanych im zaliczek na pobory, oraz za koszta odbytych podróży.** Następnie świadek opisuje tok czynności w Izbie, zakres działania poszczególnych urzędników, a w szczególności osk. Łasińskiego i Bilińskiego, przyczem oświadcza, że nie odnosił wrażenia, **by Łasiński w okólnikach i zarządzeniach Najwyższej Izby Kontroli był „lotny".** W końcu zeznaje świadek w sprawie **interwencji u prokuratora** i to tak sam, jakoteż w towarzystwie Łasińskiego.

Ponieważ w sprawie pytań zgłaszają się tak prokurator, jakoteż i obrońcy, przeto przewodniczący zarządził 5-minutową przerwę, po której przystąpiono do zadawania pytań świadkowi, dotyczących sprawy „przemęczenia" Łasińskiego, podróży informacyjnych, remuneracyi, oraz trybu urzędowania referentów Izby, wyjeżdżających na podróże kontrolne.

Z POBYTU MEKSYKAŃSKIEO KONSULA w Krakowie. Enrique Santibanez, konsul generalny i chargé d'affaires meksykański w Pradze, który — jak donosiliśmy — przybył onegdaj do Krakowa, zwiedził w towarzystwie mjr. Pusłowskiego osobliwości i zabytki miasta.

W hotelu francuskim, gdzie zamieszkał p. Santibanez, którego podróż ma na celu także zaznajomienie się ze stosunkami handlowymi w Polsce i ewentualne bliższe nawiązanie stosunków ekonomicznych między Polską a Meksykiem, odwiedzili p. Santibaneza przedstawiciele Związku przemysłowców.

MIŁĄ ROZRYWKĄ A RÓWNOCZEŚNIE SPEŁNIENIEM OBOWIĄZKU jest zakupienie biletu na przedstawienie w teatrze Słowackiego w dniu 21 marca o godz. 11-tej przed południem, gdzie wystawioną będzie wspaniale ilustrowana bajka p. t. „Śnieżka" i opera w trzech odsłonach p. t. „Czerczony sen" układu L. Fettisów Kodlrowej. Przedstawienie urozmaicą piękne ewolucje taneczne układu Stelli Bursównej. Bilety w cenie od 20 groszy do 2 zł. 50 do nabycia w kasie teatru. Całkowity dochód przeznaczony na dzieci gruźlicze.

KOŁO PRZYJACIOŁ HARCERSTWA przy I-ej żeńskiej druż. im. król. Jadwigi w Krakowie, urządza w sobotę 20 bm. o godz. 7 wieczór w sali Muzeum Przemysłowego przy ul. Smoleńskiej, wieczorek muzyczno-wokalny z udziałem pp. Heleny Kamińskiej, Jadwigi Szczerbińskiej, Heleny Bladowskiej, Orkiestry mandolinistów, Chóru Gimnazjum VI i innych. Dochód przeznaczony na urządzenie kolonji wakacyjnej dla drużyny.

TEATR „DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO" w Krakowie, ul. Lubicz (przystanek tramwajowy). Odegra w sobotę d. 20 i w niedzielę dnia 21 bm. dla garnizonu krakowskiego krotochwilę w 4-ch aktach ze śpiewami i tańcami pod tytułem „Ułani ks. Józefa Poniatowskiego". Początek o godzinie 18 (6 tej) wieczór. Muzyka 1 pułku saperów kolejowych.

ZAINTERESOWANIE ZABAWĄ TANECZNĄ Związku Zaw. Urzędników Prywatnych, która odbędzie się w sobotę 20 bm. w Sali Saskiej, wzrasta z dnia na dzień o czem świadczy popyt na zaproszenia, zwłaszcza ze sfer pracującej inteligencji. Liczne niespodzianki, w tem „Variete-bar", jazzband i t. p. zapewniają miłą zabawę. W ramach Variete rewja humoru z występem znanych artystów tutejszych teatrów. Zaproszenia wydaje się codziennie w lokalu Związku, ul. Sławkowska L. 6, I. p. między godziną 7 a 9. Dochód przeznaczony na bezrobotnych członków Związku.

600-LECIE URODZIN LUDWIKA KRÓLA POLSKI. Z ramienia Polskiej Akademji Umiejętności wyjechał z Krakowa do Budapesztu prof. Uniw. Jag. dr. Jan Dąbrowski, celem wzięcia udziału w uroczystym obchodzie 600-letniej rocznicy urodzin Ludwika króla Polski, Węgier i Neapolu. Uroczystość zorganizował w Budapeszcie prezes Węgierskiej Akademji Umiejętności Albert Berzewicz.

SILNA PLACÓWKA BEZROBOTNYCH UMYSŁOWYCH. Bezrobotni pracownicy umysłowi zgłaszają się licznie do Związku Zawodowego Urzędników Prywatnych, Sławkowska 6, gdzie zorganizowano specjalną sekcję dla spraw związanych z bezrobociem wśród pracowników umysłowych. Sekcja ta, do której dyspozycji stoją wypróbowane środki organizacyjne i zawodowe rozpoczęła intenzywną akcję w kierunku urzeczywistnienia aktualnych postulatów bezrobotnych pracowników umysłowych. W pierwszym rzędzie postanowił Związek w naj-

bliższych dniach wysłać delegację do centralnych władz państwowych w Warszawie, w którym to celu zwrócił się do tutejszych posłów socjalistycznych z prośbą o poprowadzenie delegacji go Warszawy. Niezależnie od tego, sekcja ustanowiła stałe dyżury w Związku od godziny 3-ciej popoł. do godziny 9-tej wiecz. dla umożliwienia bezrobotnym porozumienia się we wszystkich sprawach ze Związkiem, oraz dla zapisywania tychże na członków. Bezrobotni pracownicy umysłowi winni się znaleść w szeregach zawodowej organizacji powołanej do strzeżenia ich interesów.

BEZROBOCIE NA TERENIE M. KRAKOWA nie uległo w ostatnich miesiącach poważniejszym zmianom. W tym czasie znalazło zatrudnienie 95 pracowników umysłowych, 100 robotników ukwalifikowanych, 137 niekwalifikowanych przy robotach gminnych, oraz 337 w drobnych przedsiębiorstwach. Równocześnie jednak utraciło pracę 200 robotników budowlanych, oraz 20 metalowców w fabryce sygnałów kolejowych, z zakładów garbarskich na Ludwinowie zwolniono 32 robotników, a reszta zgodziła się na ograniczenie czasu pracy do 4 dni w tygodniu. Statystyka państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Krakowie z dnia 14 bm. wykazuje, że liczba bezrobotnych w mieście wynosiła w tym dniu 2.500.

NIEZWYKLE ATRAKCYJNY PODWIECZOREK DZIENNIKARSKI, organizowany przez Związek Dziennikarzy Polskich w Krakowie, odbędzie się w najbliższą niedzielę, w sali restauracji „Udziałowej". Wystarczy zaznaczyć, że w podwieczorku tym weźmie udział świetny komik teatru im. Słowackiego, ulubieniec publiczności, rozporządzający przebogatym repertuarem. Kto zatem pragnie uśmiać się do syta, ten niezawodnie pospieszy wysłuchać produkcyj arcykomicznych p. **Michała Znicza**. Na tymże podwieczorku ujrzymy znanego z występów estradowych skrzypka, p. **Tadeusza Wojtasa**, któremu akompanjować będzie p. **Janina Wilkosz-Piazza**. Do atrakcyj podwieczorku należeć też będzie występ młodej pary artystów op., a mianowicie p. **Stanisławy Żurawskiej** i młodego tenora **Witolda Rychtera**. Para ta wykona pieśni solowe i duety. Szereg utworów koncertowych wykona też przy akompanjamencie panny **Heleny Bładowskiej**, wiolonczelista p. Włodzimierz **Strassburger**, którego występy publiczność zawsze wita grzmiącemi oklaskami. Zapewniony też jest cenny udział w podwieczorku znanego grafologa p. **Gralskiego**. Gdy jeszcze dodamy, że w podwieczorku niedzielnym weźmie udział **pełna orkiestra smyczkowa 6-go pułku art. pol.** pod batutą kapelmistrza p. **Franciszka Walczakowskiego**, to całość programu przedstawi się niezwykle obiecująco. — Cena wstępu tylko 1 złoty wraz z podatkiem gminnym.

TYDZIEŃ POLSKIEJ Y. M. C. A. 101 tysięcy złotych, wynik niebywały. Jak zwykle od tygodnia zebrali się wczoraj w powiększonem gronie wszyscy pracownicy biorący udział czynny w zbiórce na rzecz nowego gmachu Związku Młodzieży Chrześc. w Krakowie, o wpół do drugiej w sali Starego Teatru na śniadaniu sprawozdawczem. To śniadanie ósme z rzędu zaczyna obracać się w miłą okazję towarzyską i społeczną, a nastrój w tym dniu był nadzwyczajny. Nic dziwnego kiedy licząc pierwszy już zdeklarowany dar miasta Krakowa, uzbierane pracą jednej doby datki wyniosły przeszło 20 000 złotych.

Wskutek tego ogólna osiągnięta dotychczas kwota przekracza 101 tys. złotych. Ogłoszenie tego wyniku zostało przyjęte burzliwą owacją wszystkich obecnych. Najdzielniejszą drużyną dnia była drużyna pp. inżynierów z dyr. Seifertem na czele.

Zabierając głos p. prof. Marchlewski prezes Rady Zarządzającej przypomniał wszystkim, że w dzisiejszym dniu św. Józefa wznosimy toast gorący na cześć naszego dzielnego wodza akcji p. gen. Józefa Czikla — które to słowa zostały przyjęte ogromnym i ogólnym entuzjazmem. Mówiąc dalej wspomniał p. profesor o zarzucie słyszanym w mieście, że Związek Młodzieży Chrześc. jest instytucją pacyfistyczną, działająca na szkodę Rzeczypospolitej Polskiej. Odpierając stanowczo taki nieuzasadniony zarzut zaznaczył, że owszem członkowie Y. M. C. A. tak samo pragną pokoju wśród narodów jak każdy dobry chrześcijanin, ale niema ludzi, którzy biorą żywszy udział w każdej pracy w obronie kraju niż sami wodzowie naszej organizacji. Przekonał się profesor, że ci którzy podnieśli ten zarzut nie byli zapisani osobiście do Ligi Obrony przeciwko gazom trującym.

Odczytano następnie telegram od kolegów warszawskich gratulujący Krakowowi jego wspaniałego czynu i życzący wszelkiego powodzenia w pozostałych dniach zbiórki.

Przy końcu zabrał głos szef akcji jen. Czikel, dziękując wszystkim obecnym za gorące życzenia, poczem przypomniał wszystkim, że zostaje jeszcze cała jedna doba dla podwojonych wysiłków celem godnego dokonania sprawy. Zapowiedział na jutro niespodzianki w formie wielkich darów, poczem zaprosił całe grono na Rynek pod transparent celem zrobienia zdjęć fotograficznych.

Dodać należy, że dziś popołudniu biuro i Zarząd pozostaną do wieczora w Starym Teatrze, gdzie też od 6-tej godziny otworzy się skromny bufet dla pokrzepienia przybywających ze sprawozdaniami pracowników. Ostatnich rezultatów zbiórki należy oczekiwać około 9-tej wieczorem.

Bezrobotni pracownicy umysłowi w Krakowie otrzymali... 3 tysiące złotych.

Warszawa, (AW) Państwowy fundusz zapomogowy dla bezrobotnych pracowników umysłowych na marzec został podzielony w ten sposób, że Warszawa otrzymała 55 tys. zł, Łódź 70 tys. zł, Sosnowiec 30 tys. zł, Poznań 23 tys. zł, Lwów 15 tys. zł, Częstochowa 10 tys. zł, Bydgoszcz 6 tys. zł, Drohobycz i Wilno po 5 tys. zł, Kraków 3 tys. zł, Kielce i Krosno po 2 i pół tys. zł. — Ogółem wypłaconą zostanie między bezrobotnych pracowników umysłowych kwota 250 tys. zł. Wypłata zasiłków nastąpi w ostatnim tygodniu marca.

—ooo—

SEZON NA ROWERY. Mieczysław Pałasz, zamieszkały przy ul. Garbarskiej 7 zgłosił, że skradziono mu ze sieni domu, rower męski marki „Triumf" — wartości 170 złotych.

WŁAMANIE DO SKLEPU. Z powiatowej komendy P. P. w Wadowicach doniesiono do tutejszej ekspozytury śledczej, że w nocy z dnia 17 na 18 bm. włamali się nieznani sprawcy do sklepu korzennego Leona Kruczyńskiego w Wadowicach, skąd skradli z niezamkniętej szuflady 150 dolarów w banknotach po 1, 2, 5 — oraz 600 zł., zaś ze sklepu większą ilość artykułów spożywczych a głównie cukru grysikowego, kostkowego i w głowach — łącznej wartości 2.800 złotych.

ZMARŁ NAGLE PRZED MIESZKANIEM. Dnia 18 bm. o godzinie 11·30 min. zmarł nagle przed swem mieszkaniem przy ul. Królowej Jadwigi 13, Ignacy Koncki, lat 50, z zawodu bednarz. Śmierć nastąpiła w chwili, gdy Koncki w powrocie z miasta miał wejść do swego mieszkania. Zawezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego, stwierdził śmierć skutkiem udaru serca i pozostawił zwłoki rodzinie na miejscu.

NAJECHANA PRZEZ ROWERZYSTĘ. Dnia 18 bm. na skrzyżowaniu ulic Straszewskiego i Zwierzynieckiej została najechana rowerem przez niejakiego Adama Chędzińskiego, Jadwiga Grodzińska zamieszkała w Prądniku Czerwonym, która doznała lekkich obrażeń cielesnych.

ZAPŁACIŁA ZA NOCLEG. Marja Otochalik, zamieszkała przy ul. Topolowej L. 15, doniosła, że dnia 16 bm przyjęła na nocleg pewną dziewczynę, która twierdziła, że będzie chodzić na rekolekcje i że nazywa się Marta Wolna, z Biskupic, która na drugi dzień skradła Otahalikowej gotówkę 10 dolarów amerykańskich i 30 złotych ze zamkniętego kuferka i zbiegła.

KOTLET WIEPRZOWY, WINO I SUKNIA JEDWABNA ŁUPEM RZEZIMIESZKÓW. Zofja Dobrzyńska, zamieszkała przy ulicy Radziwiłłowskiej L. 12 doniosła, że skradziono jej ze zamkniętego przedpokoju przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha 1 koc wełniany, 1 kostjum popielaty, 1 suknię jedwabną, 2 flaszki wina i 1 kotlet wieprzowy — łącznej wartości 300 zł.

BŁĘDY DRUKARSKIE. We wczorajszym naszym numerze, w recenzji z „Cyganki Azy", chochlik drukarski wypłatał nam kilka figlów, a mianowicie: w wierszu 19-tym od dołu powinno być „artystycznie", a nie „erotycznie", w wierszu 10 od dołu powinno być „kinową", a nie „kainową", oprócz tego przekręcono imiona własne, powinno być: „Aprasz", „Tumry", „Łepiuk", „Motruma".

—ooo—

(D.) **WYJAZD EKSPEDYCJI NARCIARSKIEJ DO CZECHOSŁOWACJI.** W dniu 18 bm. wyjechali z Zakopanego jako reprezentanci P. Z. N. do Czechosłowacji skoczkowie Krzeptowski Andrzej I., Stanisław Gąsienica-Sieczka i Tadeusz Zaydel. Zawodnicy ci wezmą udział w konkursie skoków w Herensdorfie na skoczni kongresowej, gdzie przewidywany jest wielki zjazd zawodników zagranicznych.

(D.) **ZNAKOMITE WARUNKI ŚNIEŻNE W ZAKOPANEM.** Po ostatnich długotrwałych opadach wytworzyły się w górach tak znakomite warunki śnieżne, jakich od kilku lat nasi narciarze nie pamiętają. Śnieg zakrył na wysokość miejscami przeszło 2 metrów wszelkie nierówności terenowe, to też nasi narciarze używają w całej pełni tego sportu zimowego, kąpiąc się do syta w gorącem marcowem słońcu na halach.

Zapisujcie się do polskiego Czerwonego Krzyża.

Z PIŚMIENNICTWA.

Tomik 52-gi „Bibljoteki Uniwersytetów Ludowych i Młodzieży szkolnej" obejmuje wybór „Kazań sejmowych" **Piotra Skargi** w wydaniu z objaśnieniami prof. Ign. Chrzanowskiego. (Nakł. Gebethnera i Wolffa. Cena 90 gr.).

„Wiedza i życie" ukazał się 1-szy numer tego miesięcznika poświęconego popularyzacji wiedzy, oraz samokształceniu, pod redakcją Janusza Jędrzejewicza.

Miesięcznik powyższy daje liczne artykuły ze wszystkich dziedzin wiedzy, wprowadza czytelników w istotę współczesnych zagadnień naukowych umieszcza bogate kroniki naukowe, techniczne, kulturalne, oraz literackie. Specjalną opieką otacza samouków, udzielając im porad i wskazówek w ich pracy umysłowej. Jest to pismo bogato ilustrowane o wytwornym wyglądzie zewnętrznym.

Współpracownictwo „Wiedzy i Życia" objęli najwybitniejsi uczeni polscy, profesorowie uniwersytetu i politechniki, oraz wybitni literaci.

W pierwszym numerze tego pisma znajdujemy artykuły, Wacława Sieroszewskiego „Aleksandrja", gen. Marjusza Zaruskiego „Żeglarstwo Morskie", prof. dr. Z. Szymanowskiego „Choroby zakaźne", prof. S. Noakowskiego „O stylach i architekturze", Wł. Kociejowskiego „Płomień życia". Oprócz tego szereg drobnych, ciekawych artykułów.

Adres erdakcji: Warszawa, ul. Chmielna nr. 33.

JAN BRZECHWA. „Oblicza zmyślone". Poezja. Wydane przez Księgarnię Gustawa Szylinga w Warszawie. Piękne, pełne prostoty i wdzięku poezje Brzechwy, odzwierciedlają przejawy życiowe z prawdziwym talentem.

„Z TRONU NA SZAFOT". Leon Choromański. Tow. Wyd. „Rój". Stanowczo „żółta" bibljoteczka powoduje coraz większą dezercję z pod sztandaru beletrystyki najpoważniejszych piór.

Obecnie więc świetny autor „Głowy na kamieniu" udał się śladami Schillera i Słowackiego, pisząc książeczkę o Marji Stuart, nieszczęśliwej królowej Szkotów. Rzecz pisana dobrą prozą i na dobrych oparta źródłach, niewiadomo, czy przejdzie do nieśmiertelności razem z tamtemi dwoma, ale w każdym razie rozświetli niejednego, a każdemu da żywą, zajmującą lekturę. Cena 30 gr.

„TSEU-HI, WŁADCZYNI BOKSERÓW", książeczka kolejna „Roju", opatrzona czterema rycinami, wyszła z pod pióra p. Kuncewiczowej, laureatki rozstrzygniętego 1 marca br. konkursu na nowelę morską.

Książka lekko, ale źródłowo opisuje panowanie Tseu-Hi (1836—1909) owej chińskiej Katarzyny II, Wielkiej Kurtyzany i Wielkiego Dyplomaty na tronie Bogdychanów. Obyczaje intymne dworu chińskiego i jego omal współczesne (już po 1905 r.) życie będzie ciekawą rewelacją dla najbardziej nawet wykształconego czytelnika. Cena 30 groszy.

„ILUSTRACJA". Ukazał się Nr. 11 „Ilustracji", jak zwykle bogato ilustrowany, z aktualnościami ostatniego tygodnia. Oprócz ilustracyj zawiera szereg artykułów, jak: „Liga Narodów na rozstajnych drogach", „Piękna Kobieta" Arkadjusza Awereczenko, „Złoto Bałtyku". Dalszy ciąg konkursu: Najpiękniejsze dziecko, dalszy ciąg powieści „Sobowtór Maharadży" i na srebrnym ekranie.

„BLUSZCZ". Wyszedł z druku Nr. 11 tego pisma kobiecego i zawiera artykuły: „Atak na kobiety urzędniczki", „Z ruchu grafistycznego w Polsce", „Szkolnictwo w Łodzi", „Po zamknięciu wystawy paryskiej". Poezje „sprawozdanie z kongresu międzynarodowego Unji Stowarzyszeń Katolickich w Rzymie 1925 r.", sprawozdanie z wystawy plastyków w Warszawie, „Podmuchy wiosenne", dział mody, dział wskazówek gospodarczych, dział kosmetyczny, a oprócz tego ilustracje mód, wzorów do haftu i arkusz wzorów do przeprasowania.

NOWY SPIS URZĘDÓW POCZTOWYCH. — Nakładem gen. dyrekcji poczt i telegrafów wyszedł z druku nowy spis urzędów pocztowych i telegraficznych na obszarze Polski. Cena za egzemplarz wynosi 3 zł. Do spisu będą wychodziły dodatki zawierające wszelkie zaszłe zmiany. — Cena dodatku wyniesie kilkanaście groszy. Powyższe spisy jak i dodatki można zamawiać w każdym urzędzie pocztowym.

ZE SPORTU.

CRACOVIA—WISŁA. W najbliższą niedzielę, dnia 21 marca o godz. 3.15 popołudniu odbędzie się na boisku Wisły mecz dwóch czołowych drużyn krakowskich, rywalizujących ustawicznie o prymat w Krakowie Cracovii i Wisły. Powyższe zawody piłkarskie mają specjalne znaczenie dla obydwu zainteresowanych klubów z tego choćby względu, iż drużyna która zwycięży, zdobędzie nietylko dwa nader cenne punkty, ale także i moralne atuty w dalszej walce o zaszczytny tytuł mistrza okręgu krakowskiego.

Toteż nie ulega wątpliwości, iż publiczność krakowska będzie świadkiem w niedzielę nader interesujących zawodów o mistrzostwo, które ostatni raz rozgrywały te drużyny przed dwoma laty — obie drużyny niewątpliwie dołożą wszelkich sił w celu uzyskania zwycięstwa.

Poprzedzi poprzednie spotkanie nader interesujący przedmecz na boisku T. S. Wisła o godzinie 11.15 przedpoł. między rezerwowemi drużynami Wisły i Cracovii, które liczą w swem gronie wiele młodych i rokujących na przyszłość wielkie nadzieje talentów.

Wszelkie wolne bilety na powyższy mecz, poza urzędowemi, prasowemi oraz związkowemi, nie mają znaczenia.

Celem uniknięcia natłoku przy kasach, urządzona zostaje przedsprzedaż w firmach: Bałabuszyńska, ul. Szewska 10, oraz M. Kopeć, ul. Karmelicka 28.

MAKKABI-WAWEL. Zawody o mistrzostwo klasy A odbędą się dziś w sobotę, dnia 20 marca br. o godzinie 3.30 popoł. na boisku K. S. Cracovia. Biorąc pod uwagę bardzo słabą formę sjonistycznej Makkabi, należy się poważnie liczyć ze zwycięstwem Wawelu.

HOLANDJA-SZWAJCARJA międzynarodowe zawody piłkarskie mające się odbyć 28 marca br. w Amsterdamie, ma podobno sędziować znany w Polsce sędzia futbalowy Ivaneics z Budapesztu.

KOWALSKI znany gracz mistrzowskiej drużyny Wisły, jak się dowiadujemy nie weźmie udziału w niedzielnych zawodach Wisły z Cracovią z powodu choroby. Jak wiadomo Kowalskiemu zniesło niedawno dopiero Walne Zgromadzenie P. Z. P. N. dyskwalifikację.

Najmoralniejsze miasto.

Życie nocne Paryża jest tylko przemysłem dla obcych.

Paryż jest najbardziej moralnem miastem Europy. Wbrew temu, co o tem pisze prasa.

— — — — — — — — — —

Gdy staniesz w Londynie między godz. 9—12 w nocy, w niedzielę przed wielkim hotelem, promenuje przed tobą cały szereg młodych dziewcząt ze sfer mieszczańskich. „Czy można z niemi nawiązać znajomość?" „Wszystkie pójdą na kolację"... „A potem?" Nic. Tylko kolacja.

W Paryżu — i tego nawet niema.

Spróbuj zwrócić na siebie uwagę młodej dziewczyny lub mężatki... Jak dumna królowa... nie spojrzy nawet w twoją stronę.

— — — — — — — — — —

Hala muzyczna. Moulin Rouge przyjęła z filmów romansów tylko skrzydła wiatraku z czerwonemi lampami. Zazwyczaj tańczą tu małe dziewczęta z małymi kawalerami.

Punktualnie o godz. 12-ej sala wymieciona.

Wogóle...

Ostatnia „metro" odjeżdża zaraz po godz. 11. Skrzypkowie kawiarniani pakują przed godz. 12-tą swoje skrzypce. Szoferów autodorożek nie skłonisz po godz. 12-tej do żadnej jazdy.

Chyba, że jazda leży w kierunku ich garaży. Życie nocne w Paryżu jest tylko przemysłem dla obcych.

— — — — — — — — — —

Wogóle — Paryż jest tradycją.

Sensacja, amerykanizm są nie wykwintne. Nagie tancerki są specjalnością berlińską. Obowiązuje baletowa suknia z 1900. — W cyrku znane numery, dobry materjał koński, tresury zwierząt odbywa się jako prostackie. Paryż jest tradycją.

Obok eleganckiej, luksusowej wystawy sklepowej szewc-łaclarz kuje swym młotkiem przy lampce naftowej na ulicy.

— — — — — — — — — —

A restauracje jakie tanie! Za półtora złotego dostaniesz w dobrym lokalu świeżego, wielkiego homara, za 80 groszy bułkę z rosyjskim kawiorem, za jednego złotego Chateaubriand z sosem bearnaise i pommes frittes. Za 50 groszy flaszkę Haut Sauterne, a za półtora złotego możesz pić szampana. Jeśli ciasno z twoją kasą, dostaniesz za złotego 30 groszy menu o siedmiu daniach i do tego pół flaszki wina, objętej ceną menu.

W małej kawiarni siedzi trzech panów. Zagramy w domina?

„Dobrze". Biorą z cukierniczki kilkanaście kostek cukru. Znaczą na kostkach punkty dominowe ołówkiem lub piórem i zaczynają grę.

— — — — — — — — — —

Nie należy wszystkiemu wierzyć, co w gazetach piszą o Paryżu. Nie nosi się w Paryżu czerwonych farbowanych włosów. — Suknie pań są dłuższe, niż w Warszawie.

Paryżanka nie ubrałaby podwiązek z futra. Nie kupuje się kapeluszy i sukien za byle co. Każda tylko kobieta szminkuje się. Czy to idąc po kalafior na targ, z listem na pocztę, czy zmówić po drodze pacierz w Madeleine... szminkuje się. I to wydatnie.

Zbytek, nocne życie, luksusowe sklepy... wszystko obliczone dla obcych. Paryżanka, wogóle Francuska, ubiera się skromnie, sama szyje sobie suknie, robi kapelusze, oblicza dokładnie każdego franka, którego wydaje. Nie widzi się w Paryżu nigdy na ulicy krótkiej po kolana sukienki... Szykowny, skromny kostjum, mały kapelusik.

W lecie roi się w lasku bulońskim od białych, płóciennych kostjumów. Nic widać także w Paryżu na ulicy dekoltów, gołych rąk. Tylko w bogatych domach trzyma się służącą. Żona urzędnika, inteligenta (którym i we Francji dopiekła bieda) sama prowadzi swoje gospodarstwo, sama pierze, prasuje, gotuje, sprząta i ma dość czasu, aby dziecko wyprowadzić do parku... Francuzi są bardzo oszczędni. Zawsze odłożą coś na czarną godzinę.

Zdałoby się bardzo, aby niejedna z naszych pań przygjądnęła się życiu Paryżanek. A przekonałaby się, że to nie są lale, goniące tylko za rozrywkami, wystrojone... i puste. To, co hula ,rozbija się po nocach... to materjał napływowy...,

Europa krajem wiecznego zimna.

Groźne plany Amerykanów.

Niedawno pisaliśmy, że pewien inżynier wymyślił projekt ocieplenia zimnych okolic Europy przez odpowiednie skierowanie golfstromu. Obecnie z za Oceanu nadchodzą wieści, że Amerykanie roją plany wręcz odwrotne. Utrzymują oni, że Europa kradnie im ciepło, a nasz klimat jest o wiele lepszym od amerykańskiego. We Włoszech i w Hiszpanji rosną palmy, dojrzewają pomarańcze, a w styczniu już rozpoczyna się wiosna. Nowy Jork leży na tej samej szerokości geograficznej, co Rzym i Madryt, a jednak jest to miasto zimne, o niemiłym klimacie, przypominającym raczej Londyn albo Hamburg, leżące ponad tysiąc kilometrów wyżej ku północy. Winnice ścielą się w Europie na tym samym stopniu szerokości geograficznej, gdzie w Ameryce leży jedno z najzimniejszych miast, Winnipeg.

To się Amrykanom nie podoba. Wypracowali więc szerokie plany w celu zmiany obecnego stanu rzeczy. Z świadomym egoizmem i iście amerykańską energją chcą podporządkować sobie naturę, wybrzeża europejskie zamienić w krainy zimna i lodów, zniszczyć piękną florę i bogatą faunę. Mają dużo pieniędzy i wierzą, że dzięki nim dokażą wszystkiego.

Ośrodkiem projektu jest golfstrom, który Europie daje ciepło, piękną roślinność i obfitą żywność. Ameryka chce zmienić bieg golfstromu, skierować go ku swoim wschodnim wybrzeżom. Inżynier Sleater zamierza zbudować pomiędzy wyspą Kubą i Florydą mur 250 kilometrów długi i 500 metrów głęboki. Mur ten zamknąłby golfstromowi drogę z zatoki meksykańskiej. Obecny bieg golfstromu jest następujący: płynie on od równika ku północy. Od zachodnich wybrzeży Afryki przechodzi ku wschodnim brzegom Meksyku, zwraca się następnie ku Europie i ogrzewa ją swojem ciepłem od Gibraltaru aż po Hammerfest. — Przez zamknięcie mu drogi do Europy zachowałoby się jego ciepło dla Ameryki.

Inny plan polega na wybudowaniu od Nowofundlandji tamy długości czterystu kilometrów. Wstrzymałaby ona zimny prąd, niosący lodowatą wodę z Grenlandji do wybrzeży amerykańskich. Musiał by on wówczas płynąć Oceanem Atlantyckim i stałby się dla Ameryki nieszkodliwym. Odporność takiej tamy musiałaby być olbrzymia. U swego wyjścia ma zimny prąd sześćdziesiąt pięć kilometrów szerokości i trzysta ośmdziesiąt metrów głębokości. Płynie z szybkością trzydziestu mil dziennie, niekiedy jednak ma sybkość pięciu mil na godzinę. Trzeba więc niezwykle silnej konstrukcji, któraby wytrzymała taki napór wody, fachowcy twierdzą jednak, że jest to możliwe do osiągnięcia.

Perspektywy mogą być groźne.

—ooo—

JAK WALCZY SIĘ Z PORNOGRAFJĄ W PERU.

W rzeczypospolitej peruwiańskiej, zresztą tak samo, jak w innych republikach południowo-amerykańskich, przybrała pornografja ostatniemi czasy takie rozmiary, że stała się naprawdę groźną plagą społeczną.

Ponieważ istniejące dotąd paragrafy ustawy prasowej, względnie karnej, nie kładły tamy tej pladze, przeto rząd peruwjański widział się zmuszonym, jak donoszą z Limy, wydać **specjalną ustawę dla zwalczania pornografji.**

Ustawa ta przewiduje w pierwszym rzędzie karę grzywny na autorów książek o treści niemoralnej i to, co najmniej, w wysokości takiej kwoty, jaką przedstawia wartość 1.500 egzemplarzy danej książki, grzywna ta może być jednak znacznie podwyższoną.

Gdyby zaś skazany pornograf nie był w możności natychmiastowego uiszczenia grzywny, to zostaje skazany na bezpłatne **pełnienie funkcyj grabarza na jednym ze cmentarzów peruwiańskich** w ciągu czterech miesięcy.

Peruwiańskie sfery rządowe spodziewaja się, że to ostatnie postanowienie nowej ustawy niezawodnie ukróci produkcję książek niemoralnej treści.

TANCERZE PODROŻELI.

Z Paryża donoszą o nowym objawie drożyzny, która, jak wiadomo, daje się coraz bardziej we znaki Francuzom.

Mianowicie w bieżącym miesiącu zdrożeli tancerze, których wynajmują sobie samotne damy na dancingach. Dotąd tancerz taki, ma się rozumieć młody, przystojny, w dobrze skrojonym fraku i mistrz choreografji, pobierał za jeden foxtrott, shimmy i t. p. tylko 10 franków. Kwotę tę uznało paryskie Zjednoczenie zawodowych tancerzy za zbyt niską, zważywszy kolosalne podrożenie ubrania, bielizny, obuwia i jedzenia po restauracjach. Obecnie więc podniesiono taksę do 20 franków, jeżeli niewiasta, wynajmująca tancerza, jest Francuską i do 50 franków, jeżeli pochodzi z krajów „o silnej walucie", a więc z Anglji, Holandji, Hiszpanji, Szwajcarji lub Stanów Zjednoczonych.

NOWA MAPA NIEBA.

Słynne obserwatorjum angielskie w **Greenwich** dokończyło w tych dniach dzieła, nad którem jego funkcjonarjusze pracowali lat przeszło trzydzieści.

Dziełem tem jest **mapa firmamentu niebieskiego,** składająca się z **20.000 map pojedyńczych,** na których oznaczono **4,000.000 gwiazd,** aż do 14-tej wielkości.

Niestety, wysoka cena tego dzieła, a mianowicie **1.000 funtów szterlingów,** czyni je niedostępnem dla mniej zamożnych obserwatorjów, względnie miłośników astronomji.

—o—

Rozmaitości.

KRÓLOWA HISZPAŃSKA W WALCE Z MODĄ NIEWIEŚCIĄ.

Z Madrytu donoszą o fakcie, posiadającym niemałą zasadniczą doniosłość. Gdyby bowiem pociągnął za sobą pozytywne następstwa, to możnaby żywić nadzieję, że znajdą się sposoby do przełamania **tyranji mody niewieściej,** która — jak wiadomo — pod względem estetycznym, hygienicznym a nawet moralnym przekroczyła szranki, dzielące rozsądek od głupstwa.

Mianowicie królowa hiszpańska, **Wiktorja,** podobno za inicjatywą Papieża Piusa XI, **postanowiła na swym dworze zreformować modę niewieścią** w tym duchu, aby suknie, sięgające do kostek, zaopatrzone zostały w rękawy po dłonie a pozbawione **dekoltu z przodu i z tyłu. Suknie,** noszone przez damy dworu w czasie uroczystych występów, **mają być zaopatrzone** w treny, **wzorowane** na kostjumach dam włoskich z XVII wieku.

Sfery, dyktujące z Paryża mody niewieście na świat cały, przyjęły powyższą wiadomość z oburzeniem i drwinami, przepowiadając inicjatywie królowej hiszpańskiej sromotne fiasko.

Czy przepowiednia ta sprawdzi się, lub nie — powinniśmy dowiedzieć się niebawem.

HUMOR.

WSPÓŁCZESNE HISTORYJKI.

Żona do męża, czytającego wieczorem dziennik: Czy są dziś mody kobiece w dzienniku?

Mąż: Są, ale przestarzałe, bo mam w ręku wydanie poranne.

ADMINISTRACJA OTWARTA od godz. 9—12 w południe i od godziny 4—7 wieczorem

OGŁOSZENIA

Drobne ogłoszenia dla poszukujących pracy 50 gr.

Różne

SYNDYKAT finansowy wypożycza kapitały zdrowym przedsiębiorstwom handlowym lub przemysłowym przez gwarantowanie subskrypcji na akcje i obligacje w Londynie. Zgłoszenia w języku angielskim lub niemieckim do P. D. E. c/o Street's Gracechurch St, London F. C. 3. 371

NAJUPORCZYWSZY ból głowy usuwają proszki dla dorosłych z „Kogutkiem“. Wyroby apteki A. Gasieckiego w Warszawie. Żądać w aptekach i składach aptecznych, 469

RUTYNOWANA biuralistka z buchalterją, pisząca na maszynie, z pierwszorzędnemi świadectwami, poszukuje zajęcia. Wymagania skromne. Łaskawe zgłoszenia przyjmnje Administracja „Gońca Krakowskiego“ pod „Rutyna“. 484

SZOFER z kilkuklasowem wykształceniem, z 12-letnią praktyką, uczciwy. trzeźwy, ostrożny, świadectwa bardzo dobre, poszukuje odpowiedniej posady od 1 maja br. Łaskawe oferty z podaniem warunków dla „Kawalera“, Ziemia Siedlecka, p. Sokołów, gm. Kudelczyn, wieś Kosierady, Brzozowski. 485

OSOBA 30-letnia, niezależna, inteligentna, skromnych wymagań, znająca się na gospodarstwie, posiadająca, szycie, krój, kapelusznictwo, roboty ręczne, poszukuje posady na wsi lub w mieście. Garwolin, Skrzynka pocztowa 5, majątek Głoszków H. R. 486

AMERYKANKA (tj. Polka, tylko świeżo przybyła z Ameryki) niezależna materjalnie i osobiście, muzykalna, przystojna (niektórzy twierdzą, że piękna) młoda, a czarna jak atrament, przytem troszkę ekscentryczna, poszukuje na tej drodze znajomości, na razie do towarzystwa. Plany matrymonialne w przyszłości niewykluczone. Pierwszeństwo mają gentlemani w całem słowa tego znaczeniu do lat 30, niekrępowani zawodem, sprawy materjalne nie wchodzą w rachubę, a pożądany byłby spryt i umiejętność operowania kapitałem. Zgłoszenia listowne z ewentualnemi warunkami ze swej strony, uprasza się nadsyłać do Administracji „Gońca Krakowskiego“ pod „Dla Amerykanki“. Na każde zgłoszenie wysłana będzie odpowiedź. 491

KAPELUSZE męskie sprzedaje i odnawia, zniszczone wstążki zmienia na poczekaniu Jan Kurzydło, kapelusznik damski i męski w Krakowie, ul. Szewska L. 15. 489

KASZĘ gryczaną (hreczaną) pierwszej jakości od 100 kg. wzwyż, oraz wagonowo dostarcza Pierwsza Parowa Krupiarnia „Zgoda“ pow. zarejestr. spółdz. z ogr. odp., Zbaraż, (Małopolska). Zastępcy poszukiwani. 497

AJENT, inteligentny, ustosunkowany w sferach przemysłowo-handlowych, poszukiwany do działu reklam. Referencje wymagane. Oferty pod „Pensja-prowizja“ do biura ogłoszeń „Petraszek“, Warszawa, Marszałkowska 115. 502

DWÓCH sympatycznych dobrze sytuowanych młodzieńców, jeden blondyn, lat 23, drugi brunet, lat 24, pragną tą drogą nawiązać korespondencję z dwiema miłemi, inteligentnemi panienkami. Zgłoszenia pod „Dwaj przyjaciele“ przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“. 511

POTRZEBNY od 1 kwietnia pracownik młody, zdolny z kilkuletnią praktyką w pierwszorzędnych interesach, pod dyspozycję do składu aptecznego. Oferty z odpisami świadectw i warunkami składać: Skład apteczny K. Kasperkiewicz, Włocławek. 512

„SOLO“ fabryka wstążek reklamowych do pakowania z drukiem i bez własć. Fr. Hołuj, Kozy (Małopolska). 504

PAŃSTWOWA Szkoła Rzemieślnicza w Chełmie, poszukuje instruktora ślusarskiego z ukończoną szkołą fachową i praktyką zawodową. Wymagana specjalność w dziale budowy obrabiarek do metali. Oferty z odpisami świadectw przesyłać Chełm Lubelski, Państwowa Szkoła Rzemieślnicza. 503

POSZUKUJE się technika-dentystę (katolika) pracującego samodzielnie w złocie i kauczuku. od 1 kwietnia 1926 r. Uwzględnia się tylko pierwszorzędną siłę. Oferty z odpisami świadectw nadsyłać proszę do Zakładu dentystycznego w Swieciu n/W. Pomorze, Mickiewicza 11. 501

FABRYKA musztardy Z. Nowicki, Gniezno Mickiewicza 7a, poleca swoją znaną z dobroci musztardę „Optima“ w bańkach, blaszankach i słoikach, oraz wszelkie oleje jadalne jak siemienny i rzepakowy. 499

RZĄDCA-ADMINISTRATOR rolny, może być z kaucję, posiadający wieloletnią praktykę i poważne referencje, poszukuje posady. Łaskawe oferty proszę przesyłać pod adresem: Poczta Mińsk-Mazowiecki, poste rest. „Dla W. Z.“.

UNIEWAŻNIAM zagubione dokumenty wojskowe, wydane przez P. K. U. Kraków, na nazwisko Lemel Segal. 515

AGRONOM wszechstronnie wykwalifikowany z najlepszemi rekomendacjami, Poznańczyk, o wieku lat 40, poszukuje administracji większego obszaru rolnego od 1 lipca 1926 roku. Łaskawe oferty proszę nadsyłać do Majętności Nieciszewo, poczta Pruszcz, koło Bydgoszczy. 500

MIÓD pszczelny w każdej ilości w beczkach i blaszankach po 5 i 10 kg. dostarcza Jan Sniег, eksport miodu pszczelnego Kopczyńce, poczta Denyszów, województwo Tarnopol.

POSZUKUJE MIESZKANIA

z dwóch pokoi i kuchni. Dam wysoki czynsz z góry, oraz obejmę administrację kamienicy. Zgłoszenia do Administracji „Gońca Krakowskiego“ pod „Wysoki czynsz“. 516

SALON MÓD
L. PIENIĄŻEK
Kraków, Florjańska 26, I. p.

poleca **KAPELUSZE DAMSKIE** modele oraz z własnej pracowni, od najskromniejszych do najwykwintniejszych. — Gatunki pierwszorzędne.
Ceny umiarkowane. 476

Wspomnienia z życia
140
Sp. X. Stanisława Stojałowskiego
napisane przez Helenę Hempel

Do nabycia w Administracji „Wieńca—Pszczółki“, w cenie 2 zł. 50 gr. Z przesyłką poleconą 3 zł. Pieniądze można posyłać czekiem na konto 400.900.

Kursa naukowe „WIEDZA“

pod osobistem kierow. Prof. Bogusł. Butrymowicza, Kraków, Studencka l. 14. — Przyjmują wpisy na nowy rok szkolny 1925/26. Kursa obejmują: 1) Kursa maturyczne: gimnazjum klasyczne, humanistyczne, neohumanistyczne i matematyczno-przyrodnicze 1-roczne i 2-letnie: 2) Kurs niższej szkoły średniej w zakresie 4-ch klas: 3) Kurs seminarjum nauczycielskiego jednoroczny i dwuletni: 4) Kurs szkoły handlowej jednoroczny i półroczny: 5) Analogiczne kursa pisemne wszystkich typów zapomocą świeżo przez fachowych profesorów opracowanych skryptów, wskazówek i programów nauki, połączone zostały z kursami zbiorowemi w Krakowie i prowadzone są przez uczących na powyższych kursach profesorów szkół średnich równolegle z normalnym tokiem nauki tychże Kursów. — Na Kursach „Wiedza“ udzielają nauk tylko najwybitniejsze siły fachowe gimnazjów krakowskich od 5 do 6 godzin dziennie. — Spis grona profesorów do przejrzenia w sekretarjacie. Wszelkie potrzebne podręczniki do dyspozycji uczniów (enic). Dla wojskowych i inwalidów opust 25 procent. Wszelkich informacyi udziela się bezpłatnie.

Łódzka fabryka pluszu jedwabnego i wyrobów bawełnianych
W. GÓRALSKI
Łódź, Pomorska (Średnia) 40

WYRABIA: Plusze jedwabne i wełniane, Velpy, Velour, Chiffony. Obicia meblowe. Serwety i kołdry. 507

Reklama dźwignią handlu!!!

Panienka

z ukończoną szkołą handlową, władająca biegle językiem niemieckim, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Wymagania skromne. Zgłoszenia przyjmuje Administr. „Gońca Krakowskiego“ dla „G. K.“.

Ratujcie włosy!

„Szyllerin“ (zioła). Doskonały środek. Usuwa łupież, siwiznę, wypadanie. Daje cudowny porost. Tysiące rzeczywistych odezw, podziękowań. Dowody przy kupnie. Pakiet 2 złote. Wysyłamy po otrzymaniu gotówki. Przesyłka 50 gr. (można znaczkami pocztowemi). Laboratorium „Swit“, Warszawa, Hoża 1 a, lub „Swit“, Piękna 25, m. 12. 344

CEGŁĘ

pełną ręczną i maszynową dziurawkę, trocinówkę klinkierową, stropową i szamotową dostarcza Biuro Techniczno-Handlowe

ŻYGMUNT CHODYNA
Warszawa, ul. Żelazna 38.

Ceny przystępne. 510 Ceny przystępne.

Jeneralne przedstawicielstwo na Szwajcarję

obejmie kupiec z dobremi referencjami posiadający biura i składy w dobrym punkcie, BASEL I. (Szwajcarja) POSTFACH 13601.

Ważne dla Pań!

Wróciłem z zagranicy i otworzyłem już mój od wielu lat istniejący 401

ZAKŁAD KRAWIECKI

Wykonuję pierwszorzędne **kostjumy i płaszcze** według modeli zagr. po cenach nader przystępnych

M. KLOTZ Zakłady krawieckie KRAKÓW, KRACKA 6.

Specjalność dla Pań!

Reperuję maszynki do mięsa każdego systemu pod gwarancją, prymusy, żelazka do prasowania, osadzam nowe ostrza do noży. Ostrzę noże, nożyczki, brzytwy specjalnie itd.

J. Myszkowski, Kraków, Dietlowska 46.

Posiadam na składzie wszelkie powyższe artykuły. 477

Tylko na czas przedświąteczny
Korzystajcie z okazji.
3 metry materjału tylko 15 zł. 50 groszy.

Prowadząc od szeregu lat sprzedaż towarów włókienniczych we Lwowie, i będąc w posiadaniu kolosalnych zapasów materjałów, z powodu braku gotówki i zastoju postanowiliśmy sprzedawać, **a na prowincję** wysyłać pocztą odcinki na garnitury po cenach obecnie niebywale niskich, a mianowicie: **Polecamy 3 metry** materjału ubraniowego, czysto wełnianego na garnitur męski lub kostjum damski, powójnej szerokości, w najmodniejszą kratеczkę lub paseczki we wszystkich kolorach, jak to: popielaty, granatowy, zielony, bronzowy **za 3 metry tylko 15 zł. 50 gr. Taki sam materjał w wyższym gatunku „Modern“, cena za 3 metry 28 zł.** (może być gładki). a gatunek najwyższy **„London“, cena za 3 metry 37 zł. 50 gr.** Na żądanie klijentów dodajemy komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę, spodnie, do rękawów, kieszeni, za 9 zł., a najwyższy gatunek 10 zł. 50 gr. Na prowincję, do wszystkich miast i miasteczek całej Polski wysyłamy pocztą za pobraniem (płaci się przy odbiorze). Za przesyłkę i opakowanie dolicza się 2 zł. 50 gr. Adresować: 352

Lwowska Spółka Manufakturowa. — Lwów, ulica Akademicka L. 23.

Prosimy naszych Czytelników by popierali Firmy ogłaszające się w „Gońcu“

Z DRUKARNI LUDOWEJ W KRAKOWIE.